

ISSN 1897-4139

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 6 (67), LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2015

piastun



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE





Pierwszy rząd od lewej: Marcelina Wilk, Otylia Jaskółka, Weronika Czub, Aleksandra Mazur, Diana Gosztyła, Emilia Moroń; drugi rząd od lewej: Patrycja Niemczyk, Aleksandra Bogacz, Julita Hedesz, Małgorzata Raab, Maria Hedesz, Małgorzata Pyteraf, Kinga Szubra, Daria Rybak; trzeci rząd od lewej: Anna Pelczar, Agnieszka Habrat, Wiktoria Kubit, Paulina Gromek, Julia Turek, Karolina Mazur

MAŻORETKI-BLACK STARS

Historia mażoretek (wyraz zapożyczony z jęz. francuskiego *majorette*) liczy już ponad dwieście lat. Mażoretki to młode dziewczyny ubrane w paradne stroje zawierające elementy umundurowania galowego różnych służb i formacji. Występują na pokazach, przeglądach, paradach, prezentując układy taneczno-marszowe w rytm muzyki orkiestr dętych. Żonglują i podrzucają przy tym pałeczkami mażoretkowymi, zwanymi batonami. Pojawiają się również z pomponami. Mażoretki spełniają nie tylko funkcję widowiskowego dodatku, ale przy pomocy wykonywanych gestów sygnalizują zbliżający się zakręt, zakończenie utworu, zmianę rytmu muzyki.

Pomysł utworzenia grypy tanecznej mażoretek dla potrzeb Orkiestry Dętej Gminy Miejsce Piastowe zrodził się wiele lat temu. Orędownikiem powstania takiego zespołu był nieodżałowany śp. Bolesław Sereda. Musiało jednak minąć trochę lat, by wreszcie jego marzenie stało się rzeczywistością. Udanej próby utworzenia zespołu mażoretek podjęła się instruktorka GOK Barbara Lenik.

Od połowy maja 2015 roku próby zespołu odbywają się w Targowiskach, Miejscu Piastowym oraz Głowience.

Z tych trzech miejscowości pochodzi większość tancerek, dlatego też, ze względów organizacyjnych, instruktorka i zarazem prowadząca grupę dojeżdża tam na próby. Raz w miesiącu spotykają się, by opracowane w grupach układy choreograficzne przećwiczyć wspólnie. Stanowi to niewątpliwie pewien problem logistyczny. Na szczęście, dzięki zaangażowaniu rodziców, udaje się pokonać organizacyjne trudności.

Mażoretki wraz z Orkiestrą Dętą Gminy Miejsce Piastowe po raz pierwszy wystąpiły 30 sierpnia 2015 roku, podczas IX Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych woj. podkarpackiego, gdzie wraz z orkiestrą zakwalifikowały się do dalszego etapu na przegląd makroregionalny.

Do zespołu należy obecnie 35 dziewcząt w wieku od 10 do 14 lat. Już w chwili tworzenia zespołu zdecydowano, iż mażoretki będą występować także samodzielnie jako zespół taneczny. Nazwa Black Stars została wymyślona przez same tancerki. Grupa samodzielnie pokazała się podczas 23. edycji przeglądu amatorskich zespołów artystycznych MINI-ART (18. 11.2015) i w kategorii taniec zdobyła nagrodę dla najlepszego zespołu z terenu gminy Miejsce Piastowe.

2 grudnia 2015 roku wzięła udział w II przeglądzie dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych Roztańczona Barbórka, organizowanym przez GOK Rymanów. Dziewczeta ciężko pracują, trenując na próbach niełatwą sztukę tańca synchronicznego. Sukcesy na pewno się pojawią, ale potrzeba trochę czasu.

Próby mażoretek odbywają się w każdy:
– poniedziałek (godz.15:00 – 16:45) w GOKu w Miejscu Piastowym,
– wtorek (godz. 15:00 – 16:45) w sali gimnastycznej w SP w Targowiskach,
– czwartek (godz. 16:30-18:10) w sali prób ZTL Pogórzanie w Głowience.

Jeśli masz ochotę potańczyć, spędzić miło czas, zrobić coś ciekawego – zapraszamy. Wszelkich dodatkowych informacji udzieli instruktorka Barbara Lenik (tel. 605 399 133).

Do zespołu należą również (oprócz osób wymienionych pod zdjęciem): Anna Cymerman, Katarzyna Czekańska, Patrycja Zając, Dorota Filar, Julia Bryda, Rozalia Lorenc, Emilia Rozenbeiger, Weronika Liwocz, Gabriela Machnik, Paulina Polakowska, Patrycja Kucharska, Paulina Winnicka, Julia Szmyd, Natalia Szczepanik, Laura Jurczyk.

Tekst i fot. Janusz Węgrzyn

piastun



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

Piastun 6 (67) listopad-grudzień

W numerze:

TEMAT NUMERU

4 O kopance ropy naftowej w Targowiskach

AKTUALNOŚCI

- 7 Święto górników
- 8 Żłobek już otwarty
Drzwi jubileuszowe w Miejscu Piastowym
Nagroda dla Stowarzyszenia „Wielkie Serce”
- 9 Warsztaty teatralne w szkołach
Konkurs o bezpieczeństwie w Miejscu Piastowym
- 10 Spotkania w gminnej bibliotece
Koncert bożonarodzeniowy
- 11 Przeżyli razem 50 lat
- 12 Złoci jubilaci – galeria
- 14 Samochód dla OSP w Niżnej Łące na 80-lecie

PRZEDSIĘBIORCY

16 Dor4fit z Miejsca Piastowego

KULTURA

- 18 Rozmowa z Bartłomiejem Węgrzynem
- 20 Jubileusz Rogowiców
- 22 Zalaski obchodzą 10-lecie
- 24 Szopki bożonarodzeniowe

HISTORIA

- 25 O patronce żłobka Annie Kaworek
- 27 Ks. Tadeusz Stawiarski – kapłan i artysta
- 29 Zmarł ojciec Euzebiusz Ciaciek z Głowienki
- 30 Poseł Jan Drozd-Gierymski z Wrocanki

SPORT

- 32 Przewodniczący Rady Gminy najlepszy w turnieju strzeleckim
- 33 Rozgrywki strażaków w piłce siatkowej
- 34 Zmagania szczypiornistek w Rogach
- 35 Turniej badmintonu

KULTURA (cd)

36 Wystawa Jakuba Niedzieli z Wrocanki



s. 4



s. 8



s. 11



s. 14



s. 16



s. 18



s. 26



s. 34

PIASTUN – DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

Redakcja: ul. Dukielska 14, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. 13 43 097 66, e-mail: piastun@vp.pl

Redaktor naczelny: Izabela Pólichłopek (509 437 433), Zespół redakcyjny: Bartłomiej Bieszczad, Izabela Drobek, Stanisława Gawlik, Janinia Gołąbek, Marek Klara, Magda Penar, Leszek Zajdel, korektor – Halina Pleśniarska. Stali współpracownicy: Józef Machnik

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania materiałów. Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. 13 435 30 74, www.gokmp.net.

Czasopismo zarejestrowane jest w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07. Zrzeszone jest także w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

Realizacja wydawnicza i druk: Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno, tel. 13 436 51 00, www.ruthenus.pl
Skład: Katarzyna Chochołek

Kilka lat temu przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara (z rodziny Skwarów, którą w Targowiskach nazywają „od ropy”) wziął mnie za swój dom i pokazał kopankę. Na pierwszy rzut oka niby nic okazałego. Ot, dziura w ziemi przykryta zbitą z desek platformą. Jednak wszędzie wokół ziemia była czarna i kleista od ropy. I do tego ten charakterystyczny zapach, znany każdemu, kto choć raz był w skansenie w Bóbrce! Gaz małymi bąbelkami wydostawał się na powierzchnię. Nad kopanką kwitł czarny bez. Poezja.

Targowiska Barbarka

Czym jest kopanka i co jedna z nich robi w Targowiskach?

Przemysł naftowy na ziemiach polskich liczy sobie już ponad 160 lat. Pierwsze szyby naftowe, te z połowy XIX wieku, były bardzo prymitywne. To były zwykłe studnie! Z tym, że zamiast wody była w nich ropa. Kopano je w warunkach trudnych, bo były głębsze niż zwykłe studnie. I takie ropne studnie to właśnie są kopanki.

Do ich wykopania używano prostych narzędzi – łopaty, kilofa. Potem, gdy głębokość stawała się już znaczna, ręcznie tłoczono do ich wnętrza powietrze, by górnicy się nie podusili. Aby uniknąć obsuwania się ziemi, ściany studni obkładano faszynami i belkami z drewna. Ropę wydobywano wiadrem. Aż dziw bierze, że takie były początki potężnego dziś przemysłu...

Wiele z takich kopanek było też w Targowiskach. Źródła wymieniają tę wieś

wśród miejsc, gdzie najpierw w okolicy szukano ropy – obok Bóbrki, Turaszówki, Rogów. Podobno już w latach 70. XIX wieku kopano tu pierwsze szyby w taki właśnie prymitywny sposób. Jedną z pozostałości z tych właśnie czasów jest kopanka „Wiktor”, ta za domem Skwarów, która ostatnio zyskała nowy wygląd.

Z takiej porzuconej kopanki, której nie eksploatowano przemysłowo, zawsze ludzie czerpali ropę na swoje potrzeby. Bo w naszej okolicy ropą malowano domy, budynki gospodarcze, płoty. Ropa świetnie impregnowała przed wilgocią, a wszelkie drewnojady do tak zabezpieczonego drewna nie miały przystępu. Takim użytecznym miejscem dla Targowisk do połowy lat 70. XX wieku była ta właśnie kopanka. Tu przez lata wszyscy zaopatrywali się w ropę. Niestety, ktoś nieuważny (lub złośliwy – nie wiadomo, bo sprawców nie wykryto) zaproszył ogień i kopanka się zapaliła. A paliła się – mimo wielokrotne-

go gaszenia – kilka miesięcy, do czasu aż śnieg sam „udusił” ogień. Wtedy spaliła się cała drewniana cembrowina. I zdawało się, że taki będzie jej smutny koniec.

Jeszcze nieco historii poszukiwania ropy w Targowiskach

Kolejne, bardziej już nowoczesne poszukiwania ropy podjęto na początku lat 90. XIX wieku za sprawą dziedziczki Marii z Załuskich Gołaszewskiej. Jej rodzina żyła z uzdrowiska iwonickiego, ale też aktywnie uczestniczyła w eksploatacji ropy. Szyby naftowe, mimo obaw o wpływ na wody zdrojowe, pojawiały się także na pagórkach iwonickich czy polach w Klimkówce, które należały do członków rodziny. Wiadomo – pieniędzy potrzebuje każdy, a ropa zawsze dawała, daje i jeszcze długo dawać będzie gwarancję pewnej gotówki. Trzeba też pamiętać, że austriackie prawo górnicze



Kopanka Wiktor została odnowiona, obok niej postawiono kapliczkę z figurą św. Barbary

Święta Barbara patronka górników

Barbara z Nikomedii żyła w III wieku – dziewica, męczennica, jedna z Czternastu Świętych Wspomożycieli, święta Kościoła katolickiego i prawosławnego.

Wywodziła się z pogańskiej rodziny z Heliopolis. Ojciec wysłał ją na naukę do Nikomedii. Tam zetknęła się z chrześcijaństwem. Gdy dowiedział się, że Barbara została chrześcijanką, chciał ją zmusić do wyparcia się wiary. Gdy to nie poskutkowało, doniósł na nią. Została uwięziona w wieży, gdzie przed śmiercią miał się jej objawić anioł z kielichem i hostią. Ścięta mieczem prawdopodobnie około 305 roku w Nikomedii lub Heliopolis, podczas prześladowań za panowania cesarza Maksymiana (305–311). Istnieje legenda, według której święta Barbara, uciekając przed ojcem, schroniła się w skale, która się przed nią rozstała.

Jest patronką dobrej śmierci i trudnej pracy, m.in. górników, hutników, marynarzy, rybaków, żołnierzy, kamieniarzy, więźniów i wielu innych. Orędowniczka w czasie burzy i pożarów. Św. Barbara jest również patronką Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest 4 grudnia. W tym dniu obchodzone jest tradycyjne święto górnicze – Barbórka.

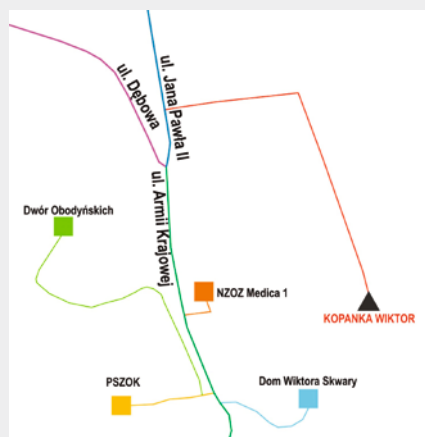
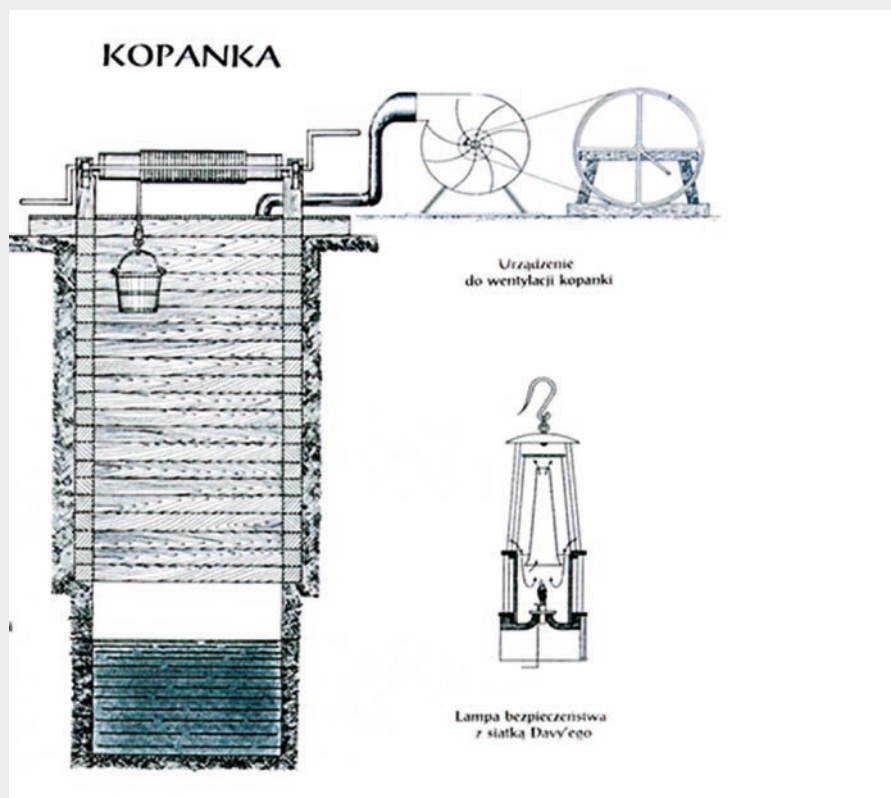
W ikonografii św. Barbara przedstawiana jest w długiej tunicy i w płaszczu, z koroną na głowie, niekiedy w czepku. W rękę trzyma kielich i Hostię (symbol Eucharystii). Czasami ukazywana jest z wieżą, w której była więziona oraz z mieczem, od którego zginęła.

Atrybutami Barbary z Nikomedii są anioł z gałązką palmową, dwa miecze u jej stóp, gałązka palmowa, kielich, księga, lew u stóp, miecz, monstrancja, pawie lub strusie pióro, wieża.

Jej imieniem nazwano gorczycznik pospolity, (z łac. *Barbarea vulgaris*), potocznie zwany "barbarką" lub "zielem św. Barbary".

W tradycji ludowej w święto św. Barbary wkłada się ziarenka zboża i gałązki czereśni lub wiśni do wody, które mają zakwitnąć na Boże Narodzenie. Są to gałązki św. Barbary.

www.wikipedia.pl



Dojechać do kopanki Wiktor w Targowiskach można od ulicy Jana Pawła II



Kopanka Błażej – model znajdujący się w Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego w Bóbrce, fot. Ariusz Nawrocki

dawało własność kopalni temu, na którym gruncie były one wydobywane. Dziś w Polsce jest inaczej – wszystko, co znajduje się pod ziemią, stanowi własność państwa.

Dziedziczka Załuska w sprawach eksploatacji ropy w Targowiskach była pod wpływem misjonarza z Krakowa ks. Antoniego Gąsiorowskiego. Ów – według relacji ks. Mateusza Sosa, proboszcza targowickiego – zapewniał ją, że Targowiska „leżą na ropy”.

Ksiądz Sos pisze tak:

(...) rozpoczęła w tym roku Pani Kolatorka na własną rękę poszukiwać ropy w miejscowościach przez tego księdza wskazanych, a jako osoba religijna rozpoczęła dzieło od Pana Boga, dlatego dnia 21 stycznia 1890 poświęcono teren naftowy, a dnia 4/2 1890 odprawiono w kościele tutejszym nabożeństwo

ślawnie, na którym był obecny personel wiertniczy. Lecz jak się w tym roku i dwóch następujących latach przekonano, system tego księdza nie był jeszcze wypróbowany i dlatego Pani Kolatorka naraziła się na wielkie straty pieniężne.

Nieudany debiut nie zniechęcił następnych. Później szukali w Targowiskach ropy Niemcy i polska firma Polmin. O tych poszukiwaniach napiszemy innym razem.

W targowiskach nie tylko wydobywano ropę, ale także przetwarzano. Bliskość linii kolejowej spowodowała, że przez Targowiska szły liczne rurociągi, którymi tłoczono ropę z odległych nawet kopalni. Przy stacji kolejowej zlokalizowano także rafinerię, która przetwarzała część ropy i gotowe już produkty wysyłało cysternami w świat.



Po uroczystym poświęceniu kopanki i kapliczki z figurą św. Barbary. Fot. Grzegorz Frydrych

Górnicy z Targowisk i święta Barbarka

Nie ma w naszej gminie drugiej takiej wsi, gdzie tylu ludzi pracuje w firmach naftowych. A co najważniejsze, jest to środowisko bardzo zintegrowane. Od wielu lat organizują dla siebie spotkania z okazji dnia swojej patronki – św. Barbary. Szerzej pisze o tym Wiktor Skwara (str. 7 – przyp. red.). Od kiedy sprowadziliśmy się do Targowisk (a żona też pracuje w górnictwie naftowym – jest geofizykiem w Sanoku), także uczestniczymy w tych spotkaniach.

Jakiś czas temu wpadłem na pomysł, by targowiską kopankę przywrócić naszej społeczności, a przy okazji uczynić to miejsce ważnym na mapie Targowisk, a może i gminy. Książd dziekan, choć w Targowiskach jest już 25 lat, nigdy wcześniej tam nie był. A co dopiero ktoś spoza Targowisk? Okazją do tego był ju-

bileusz 650-lecia Targowisk. Górnicy dali się namówić i ufundowali figurę świętej Barbary. Uporządkowaliśmy całe otoczenie i przed ubiegłoroczną biesiadą barbórkową ks. dziekan – na większą chwałę Bożą i ludziom na użytek – poświęcił odnowioną kopankę i kapliczkę. To jedyna namacalna pozostałość po naftowym wątku targowiskiej przeszłości.

Wszystkich, którzy chcą zobaczyć prawdziwą kopankę i targowiską Barbarkę, serdecznie zapraszam!

Marek Klara



W kolejnym numerze ciąg dalszy opowieści o targowiskiej ropie – żywa relacja jednej z mieszkanki Targowisk. Na zdjęciu szyb naftowy „ósemka”.

Statystyka urodzin i zgonów w gminie Miejsce Piastowe w 2015 roku

| | Urodzenia 2015 | Zgony 2015 |
|------------------|----------------|------------|
| Głowienka | 21 | 29 |
| Łężany | 19 | 13 |
| Miejsce Piastowe | 17 | 18 |
| Niżna Łąka | 1 | 2 |
| Rogi | 22 | 21 |
| Targowiska | 17 | 25 |
| Widacz | 5 | 9 |
| Wrocanka | 8 | 23 |
| Zalesie | 5 | 1 |
| | 115 | 141 |

Odeszli od nas

2015 rok

- 27.10 – Stanisław Frydrych (90 lat) z Wrocanki
 29.10 – Kazimierz Kochan (78 lat) z Rogów
 05.11 – Maria Pietruszka (70 lat) z Wrocanki
 09.11 – Janusz Bienia (56 lat) z Głowienki
 09.11 – Stanisława Karaś (78 lat) z Miejsca Piastowego
 09.11 – Grażyna Stanisławczyk (62 lata) z Miejsca Piastowego
 12.11 – Stanisława Szydło (95 lat) z Wrocanki
 14.11 – Edward Cisowski (90 lat) z Łężan
 19.11 – Roman Słyś (86 lat) z Rogów
 20.11 – Stanisława Frydrych (94 lata) z Głowienki
 21.11 – Józef Babiuch (67 lat) z Targowisk
 22.11 – Czesława Wałtosz (93 lata) z Rogów
 23.11 – Anna Hejnar (85 lat) z Głowienki
 25.11 – Ewa Miśko (68 lat) z Rogów
 26.11 – Tadeusz Parylak (84 lata) z Miejsca Piastowego
 27.11 – Krystyna Michalczyk (84 lata) z Rogów
 28.11 – Aleksander Szteliga (82 lata) z Łężan
 01.12 – Zofia Zuzak (67 lat) z Głowienki
 05.12 – Agnieszka Bołd (39 lat) z Wrocanki
 11.12 – Zdzisław Knap (58 lat) z Rogów
 11.12 – Janusz Lipiński (60 lat) z Miejsca Piastowego
 16.12 – Krzysztof Skalski (33 lata) z Wrocanki
 19.12 – Maria Szybka (57 lat) z Widacza
 20.12 – Andrzej Pyter (53 lata) z Łężan
 23.12 – Kazimierz Kustroń (82 lata) z Głowienki
 24.12 – Maria Lenik (82 lata) z Głowienki
 24.12 – Zofia Stec (90 lat) z Wrocanki
 30.12 – Konstanty Ciaciek (78 lat) z Głowienki
 30.12 – Stanisława Liwosz (85 lat) z Niżnej Łąki
 31.12 – Marian Gratkowski (62 lata) z Miejsca Piastowego
 31.12 – Eugeniusz Guzik (85 lat) z Głowienki

2016 rok

- 04.01 – Roman Frydrych (70 lat) z Widacza



W domu ludowym. W górniczym czako gwarek senior Stanisław Wojtowicz, fot. Artur Frydrych

Dzień Górnika w Targowiskach

5 grudnia 2015 r., w sali domu ludowego odbyło się doroczne, uroczyste spotkanie gwarków.

Spotkania takie, organizowane z okazji przypadającego w dniu św. Barbary Dnia Górnika, odbywają się od kilkunastu lat i, można powiedzieć, już na trwałe wpisały się w tradycję górników naftowców z Targowisk i Widacza.

W obchodach swego patronalnego święta uczestniczyli pracownicy Sanockiego Oddziału PGNiG S.A. oraz spółek zależnych: PGNiG-Technologie S.A., Exalo Drilling S.A. i Gazownictwa – głównie mieszkańcy Targowisk i Widacza lub z tych miejscowości pochodzący, czy też w jakiś sposób z tymi miejscowościami związani. Liczne grono stanowili górnicy emeryci, wśród których szczególną uwagę cieszył się senior nawet wśród emerytów, liczący sobie 92 lata, Stanisław Wojtowicz z Targowisk. Wyjątkową rangę spotkaniu nadali zaproszeni goście: poseł na Sejm RP Joanna Frydrych, członek Zarządu Powiatu Krośnieńskiego dyrektor Aleksander Mercik, będący jednocześnie sołtysiem Targowisk, dziekan dekanatu miejscckiego ks. proboszcz Tadeusz Dudzik, wójt Gminy Miejsce Piastowe Marek Klara. Górnicy gościli również w swym gronie starszego inspektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Krośnie Józefa Skwarę.

Jednak o szczególnej doniosłości obchodów Dnia Górnika stanowi inne wydarzenie. Gwarkowie, zanim zasiedli do biesiadnego stołu, spotkali się przy ufundowanej przez nich figurze swojej patronki, św. Barbary, ustawionej przy odnowionej kopance ropnej w Targowiskach. Miejsce to upamiętniać ma górniczą przeszłość miejscowości, związanej niegdyś z wydobywaniem i przeróbką ropy naftowej, a jego odtworzenie z pew-

nością wpisuje się również w obchody przypadającego na ubiegły rok jubileuszu 650-lecia Targowisk.

Figura św. Barbary została, w obecności górników, zaproszonych gości i okolicznych mieszkańców, uroczystie poświęcona przez ks. proboszcza Tadeusza Dudzika. Spod figury swej patronki gwarkowie gromadnie udali się do domu ludowego, gdzie czekały już na nich zastawione stoły. Biesiada, której tradycyjny, górniczy charakter podkreśla muzyka i śpiewane chóralnie pieśni, podawane jadło i napitki, potrwała do późnych go-

dzin wieczornych. Górnicza brać świętowała w miłej, serdecznej, koleżeńskej atmosferze. Pożegnaniom towarzyszyły zwyczajowo wypowiedane przez gwarków przy takiej okazji życzenia: „Szczęść Boże” i „Do spotkania w przyszłym roku”.

W niedzielę, 6 grudnia, gwarkowie w swych galowych mundurach stawili się w kościele w Targowiskach, na odprowadzanej przez ks. proboszcza Tadeusza Dudzika mszy św. w intencji ich i ich rodzin. Na zakończenie, jak co roku, wykonane zostały upamiętniające uroczystość wspólne fotografie.

Wiktor Skwara



Zakończenie obchodów Dnia Górnika w targowiskiej świątyni, fot. Krzysztof Kobialka

Stypendia na pierwszy rok studiów przyznane

Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości i Komisja Stypendialna Funduszu im. Profesorów Jana i Stanisława Wdowiarzy wybrała kandydatów, którzy otrzymują stypendium na pierwszy rok studiów 2015/2016.

Stypendium Funduszu im. Profesorów Jana i Stanisława Wdowiarzy otrzymują: Weronika Bieszczad, Sabina

Kaczmarczyk, Patryk Lenik z Głowienki, Sławomir Farbaniec, Szymon Gazda z Wrocanki, Magdalena Gazda, Joanna Węgrzyn z Miejsca Piastowego, Tomasz Habaj, Anna Muszyńska, Anna Rygalić, Jakub Socha i Magdalena Węgrzyn z Rogów oraz Martyna Kaczmarczyk z Łężan.

Wszystkim stypendystom gratulujemy i życzymy powodzenia na studiach.

Żłobek w Łęczanach

Opustoszały budynek dawnej szkoły w Łęczanach został przekształcony w nowoczesny żłobek dla dzieci od jednego roku do trzech lat. To pierwsza tego typu publiczna placówka prowadzona przez gminę wiejską w powiecie. Nabór dzieci ciągle trwa.



Gminny Żłobek im. Matki Anny Kaworek działa od 28 grudnia 2015 roku. – *Dla osób chcących bliżej poznać naszą placówkę w pierwszym tygodniu nowego roku zorganizowaliśmy dni otwarte. Miały one na celu rozwianie wszelkich wątpliwości związanych z oddaniem dziecka pod opiekę personelu żłobka* – tłumaczy dyrektorka placówki Agnieszka Jastrzębska. – *Dni otwarte cieszyły się dużym zainteresowaniem. Odwiedziło nas wiele dzieci wraz z całym rodzinami. Goście nie szczędzili pozytywnych opinii na temat wizerunku i funkcjonowania placówki. Zachwycali przestronne, wyposażone w piękne zabawki sale, a także korzystne położenie budynku, które zapewnia ciszę i spokój. Mamy nadzieję, że już niebawem żłobek zapełni się mnóstwem uśmiechniętych dzieci, a zadowoleni rodzice będą jego najlepszą reklamą.*

Żłobek w Łęczanach to pierwsza tego typu publiczna placówka prowadzona przez gminę wiejską w powiecie krosnieńskim, a powstał dzięki dotacji z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, w ramach programu „Maluch”. – *Na utworzenie 30 miejsc w żłobku otrzymaliśmy ponad 1 mln zł dofinansowania* – wyjaśnia Marek Klara, wójt gminy Miejsce

Piastowe. Utworzenie placówki kosztowało 1 255 000 złotych.

W wyremontowanym budynku dawnej szkoły znajdują się 3 sale, kuchnia, zmywalnia, magazyny, sanitariaty dostosowane do potrzeb dzieci, szatnie, duży hol i wiatrołap. Budynek został pozbawiony barier architektonicznych oraz przystosowany do korzystania przez osoby niepełnosprawne, w tym poruszające się na wózkach inwalidzkich. Budynek stoi na dość sporej działce (0,35 ha), jest więc miejsce na parking i trochę zieleni. Projektowany jest także plac zabaw.

Godziny otwarcia żłobka będą dostosowane do potrzeb rodziców. Na jednego opiekuna planowo ma przypadać ośmioro dzieci, chyba że w grupie będzie jedno dziecko niepełnosprawne, wówczas pod opieką jednej osoby może być co najwyżej pięcioro dzieci.

Nabór do żłobka ciągle trwa. Wszelkie informacje dostępne są na stronie gminy www.miejscepiastowe.pl. Uroczyste otwarcie żłobka odbyło się 16 stycznia 2016 r. W kolejnym numerze fotorelacja z otwarcia.

Tekst i fot. IP

Otwarcie Drzwi Jubileuszowych w Miejscu Piastowym

8 grudnia br., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, w Bazylice św. Piotra w Watykanie papież Franciszek zainaugurował Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, który potrwa do 20 listopada 2016 r. W związku z tym w poszczególnych diecezjach zostały ustanowione kościoły jubileuszowe. Wśród wyróżnionych w ten sposób świątyń w archidiecezji przemyskiej znalazło się również – wyznaczone przez ks. abpa Józefa Michalika – sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym.

13 grudnia celebracji otwarcia Drzwi Jubileuszowych i uroczystej Eucharystii rozpoczynającej Rok Miłosierdzia w sanktuarium przewodniczył przełożony generalny księży michalitów, ks. Kazimierz Radzik.

Ojciec Święty, otwierając Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, pragnie, by obchody Roku Świętego były dla wszystkich wierzących żywym doświadczeniem bliskości Boga, autentycznym doświadczeniem Jego miłosierdzia. Szczególną zachętą papieża jest także, „aby Kościół odkrył w tym czasie jubileuszowym bogactwo zawarte w uczynkach miłosierdzia co do ciała i duszy. Doświadczenie miłosierdzia staje się bowiem widzialne w świadectwie konkretnych znaków”.

www.michalitki.pl

Nagroda dla Stowarzyszenia „Wielkie Serce”

Podkarpackie Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego „Wielkie Serce” w Łęczanach wyróżnione zostało Nagrodą Marszałka Województwa Podkarpackiego w konkursie organizowanym dla organizacji pozarządowych.

Stowarzyszenie „Wielkie Serce” otrzymało drugie miejsce w kategorii polityka społeczna, zdrowie oraz działalność na rzecz osób niepełnosprawnych. – *Dla nas to wiatr w żagle, energia do dalszego działania*

z jeszcze większą efektywnością – przyznaje Jadwiga Jagiełło, zastępca prezesa zarządu stowarzyszenia. – *Cieszymy się, że nasze działania zostały docenione i zobowiązujemy się do dalszego wysiłku na rzecz rodzin i dzieci znajdujących się w pieczy zastępczej, a także do propagowania rodzicielstwa zastępczego w całej Polsce. Dzięki wyróżnieniu stajemy się solidnym partnerem dla jednostek samorządu lokalnego, co pozwoli nam wspierać rodziny zastępcze, powierzone dzieci i usamodzielniających się wychowanków. Dziękujemy wszystkim, którzy nam pomagają.*



Stowarzyszenie powstało w 2006 r., zrzesza 15 rodzin, a opieką obejmuje ponad 120 dzieci.

Red.

Teatr w szkole

Na przełomie listopada i grudnia w pięciu szkołach podstawowych na terenie gminy zorganizowane zostały warsztaty teatralne, w których uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych z Głowienki, Rogów, Łęzan, Targowisk i Zalesia.



W przygotowanie ciekawych przedstawień włączyli się nauczyciele, dzieci oraz ich rodzice.

– Środki przeznaczone na realizację projektu pozwoliły na zakup parawanów teatralnych, kostiumów oraz niezbędnych materiałów plastycznych. Uczniowie zaprezentowali efekty swojej pracy na podsumowaniu projektu, które odbyło się 22 grudnia. Mali aktorzy, którzy wystąpili dla zgromadzonych w sali gimnastycznej, zebrali gromkie brawa. Po inscenizacji otrzymali poczęstunek – mówi nauczycielka Agnieszka Bednarz, która z uczniami klas IV – VI realizowała projekt w Szkole Podstawowej w Łęzanach. Uczniowie wzięli udział w warsztatach teatralnych, podczas któ-

rych przygotowywali przedstawienie pt. „Jak rozpętałem wojnę trojańską” – uwspółcześioną wersję Homerowego dzieła z nutą dowcipu, a w ramach warsztatów plastycznych wykonywali potrzebne do inscenizacji rekwizyty oraz elementy scenografii.

Głowieńska szkoła przeniosła się, za sprawą realizowanych warsztatów, w baśniowy świat „Kopciuszka”. Tę dobrze znaną i bardzo lubianą baśń dwukrotnie wystawili uczniowie klas IV – VI pod kierunkiem Marioli Tys, dostarczając widzom wrażenia, że teatr to magiczne miejsce.

Z kolei rogowscy widzowie zostali zabrani do XIX-wiecznej Anglii, by za sprawą duchów być świadkami świątecznego

gradu. Główny bohater „Opowieści wigilijnej” na ich oczach doznał wewnętrznej przemiany i ze starego sknery, skąpca i tyrana zmienił się w człowieka serdecznego i miłego, który jak nikt inny potrafił świętować Boże Narodzenie. – Przedstawiona historia urzekła wszystkich zebranych nie tylko swoim przesłaniem, lecz przede wszystkim piękną grą aktorską, stylowymi kostiumami i odpowiednią scenografią. Dzięki nim mieliśmy wrażenie, że towarzyszymy głównemu bohaterowi w jego wędrówce i przemianie – relacjonuje Agnieszka Kijowska, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Rogach, która przygotowała przedstawienie.

Aby podkreślić wyjątkowy charakter świąt, uczniowie z Targowisk i Zalesia przygotowali jasełka. Przedstawienia przeplatane były kolędami i pastoralkami.

Organizacja warsztatów była możliwa dzięki środkom finansowym pozyskanym w ramach Rządowego Programu wspomagania w latach 2015-2018 organów prowadzących szkoły w zapewnieniu bezpiecznych warunków nauki, wychowania i opieki w szkołach – „Bezpieczna +”.

Małgorzata Trybus

Powiatowy konkurs o bezpieczeństwie w Miejscu Piastowym

„BHP w gospodarstwie rolnym” – pod takim hasłem odbył się 20.11. 2015 r. w ZSP w Miejscu Piastowym powiatowy konkurs wiedzy adresowany do uczniów szkół gimnazjalnych.

Jego celem było wyposażenie młodzieży gimnazjalnej w wiedzę z zakresu bhp, propagowanie poprzez konkurs w środowisku wiejskim idei „bezpiecznej pracy w gospodarstwach rolnych”, rozwijanie u gimnazjalistów wyobraźni, kreatywności oraz dociekliwości poznawczej. Konkurs zorganizowany został przez KRUS w Krośnie, a wzięło w nim udział 20 szkół z powiatu krośnieńskiego. Każdą szkołę reprezentowało dwóch uczniów. Z gminy Miejsce Piastowe w konkursie wystartowali tylko uczniowie z Publicznego Gimnazjum w Miejscu Piastowym – Wiktoria Guzik i Patrycja Warchoł z III b. Uczestnicy mieli za zadanie odpowiedzieć na 30 pytań testowych. Prace sprawdzane były przez komisję konkursową w składzie: Ryszard Lenik – starszy inspektor z krośnieńskiej placówki KRUS, Małgorzata Jacek – starszy in-

spektor PIP w Rzeszowie, Krzysztof Bartusiak – kierownik Wydziału Prewencji i Rehabilitacji w Jasle.

Oczekując na ogłoszenie wyników, młodzież wysłuchała prelekcji Władysława Sroki – przedstawiciela Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Krośnie – na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym, obejrzała pokaz pierwszej pomocy przygotowany przez uczniów ZSP nr 4 w Krośnie oraz przedstawicieli Ochotniczej Straży Pożarnej w Głowience Mariana Płouchę i Magdalenę Kolanko. Był również czas na posiłek – sponsorowany przez piekarnię Janusza Frydrycha w Głowience oraz piekarnię „Kłós” w Rogach. Potem nastąpiło ogłoszenie wyników. W rywalizacji indywidualnej najlepszymi okazali się: Agata Tomacha z gimnazjum ze Zręcin oraz Adrian Klamut z gimnazjum we

Wróbliku Szlacheckim, natomiast zespołowo pierwsze miejsce zdobyła drużyna z gimnazjum w Węglówce.

Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody, a każda drużyna uczestnicząca w konkursie dostała zestaw piłek dla szkoły. Nagrody ufundowane zostały przez Kasę Ubezpieczenia Rolniczego oraz Państwową Inspekcję Pracy w Rzeszowie. W podsumowaniu konkursu udział wzięli zaproszeni goście: Stanisława Gawlik – zastępca wójta Gminy Miejsce Piastowe, Małgorzata Staniszk-Krupa – dyrektor ZSP w Miejscu Piastowym, Grażyna Wilk – kierownik P.T.KRUS Krosno, Aleksander Mercik – członek Zarządu Powiatu Krośnieńskiego.

Konkurs dał uczniom możliwość nie tylko sprawdzenia wiedzy o bezpieczeństwie i higienie pracy w gospodarstwie rolnym, ale również był okazją do poszerzenia wiedzy z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

Lucyna Kandefer

Wysłuchaj się w książkę

W bibliotece nagrano słuchowisko, dzieci słuchały odgłosów z kosmosu i oglądały przestrzeń kosmiczną. Wszystko to w ramach ogólnopolskiej akcji „Czytam sobie w bibliotece”, do której przyłączyła się także Gminna Biblioteka Publiczna w Miejscu Piastowym.

Naszym zadaniem jest rozbudzenie potrzeby czytania wśród najmłodszych czytelników. Dzięki Centrum Edukacji Obywatelskiej i partnerom do dziewięciuset bibliotek w całym kraju trafiły zestawy książeczek z serii „Czytam sobie” wydawnictwa Egmont wraz ze scenariuszami zajęć. Towarzyszyły im również materiały promocyjne i edukacyjne. Podczas wrześniowych i październikowych cyklicznych spotkań „Biblioteka dzieciom” zrealizowaliśmy kilka scenariuszy, m.in. „Wysłuchaj się w książkę”, „Księżyc na tapetę” i „Podróżnicy na tropie odkryć”. Pierwszy z nich powstał na podstawie książki Pawła Beręsewicza „Człowiek z czerwoną chorągiewką”. Nagrywanie słuchowiska nie było wcale takie proste.

Wybór reżysera, realizatora dźwięku, obsadzanie ról, zachowanie ciszy studyjnej to przeszkody, z którymi bardzo trudno było walczyć. Mimo tylu przeciwności słuchowisko jednak powstało.

Tajemnice kosmosu poznawaliśmy wraz z książką Ewy Nowak „Apollo 11” w oparciu o scenariusz „Księżyc na tapetę”. Wsłuchiwalimy się w dźwięki kosmosu za pomocą Internetu, łącząc się z amerykańską agencją kosmiczną NASA. Próbowaliśmy w grubych rękawicach tworzyć obrazy różnych powierzchni i faktur techniką frottage, żeby poznać chociaż cząstkę trudnej pracy astronautów. Oglądaliśmy przestrzeń kosmiczną i urządzenia do jej badania za pomocą aplikacji Spacecraft 3D dostępnej na tabletach.

Każdy uczestnik został obdarowany upominkiem w postaci teczki z kolorowanymi, zakładkami, naklejkami, zawieszkami.

Scenariusz „Podróżnicy na tropie odkryć”, który powstał na motywach książki Rafała Witka „Maja na tropie jaja”, zrealizowaliśmy z udziałem uczniów dwóch klas pierwszych ze szkoły podstawowej. O tym, że podróżowanie jest fajne, przekonali się uczestnicy naszych zajęć. Wybór przedmiotów niezbędnych do podróży wzbudził wiele kontrowersji. Niektórzy chcieli z sobą zabrać w podróż nawet kaloryfer i słoniu. Dowiedzieliśmy się, że najpierw trzeba obrać cel podróży, wybrać środek lokomocji, zakupić bilet, sprawdzić ważność paszportu (jeśli jest wymagany) i można ruszać w drogę. Na koniec pierwszaki zostały pasowane na czytelników biblioteki i uwiecznione na wspólnym zdjęciu.

Efekty pracy można obejrzeć na naszym profilu facebook Gminna Biblioteka Publiczna w Miejscu Piastowym oraz stronie www.gbpmiejscepiastowe.pl

Anna Hreczka

Koncert kolęd i pastorałek



20 grudnia 2015 r. w miejskim Domu Kultury, z udziałem 17 finalistów, odbył się XVII Konkurs Kolęd i Pastorałek. Tym razem koncert odbył się w scenerii chaty chłopskiej, do której zawitali kolędnicy.

Do przesłuchań konkursowych przystąpiło 74 osoby. Jury w składzie: przewodnicząca Monika Twarduś – dyrygent chóru Soli Deo z II Liceum Ogólnokształcącego w Jaśle, wykładowca w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Jaśle, Łukasz Pod-

kul – wokalista i gitarzysta w zespole Dreams oraz Andrzej Trusz – kierownik muzyczny ludowych zespołów śpiewaczych, wyłoniło kilkunastu laureatów. Otrzymali oni wyróżnienia i nagrody, które wręczył dyrektor GOK Janusz Węgrzyn.

Laureaci XVII Konkursu Kolęd i Pastorałek

KATEGORIA SZKOŁA PODSTAWOWA KL. I – III

nagroda główna: Oliwia Szybka (Studio Wokalno-Instrumentalne Krzysztofa Zajdla w Krośnie)

wyróżnienia: Matylda Korona (SP nr 1 w Brzozowie), Wiktoria Cetera (Studio Piosenki Gama w Miejscu Piastowym), Jakub Kucharski (Studio Piosenki Gama w Rogach)

KATEGORIA SZKOŁA PODSTAWOWA KL. IV – VI

nagroda główna: Rokszana Węgiel (Jasielski Dom Kultury)

wyróżnienia: Zuzanna Stec (Studio Piosenki Gama w Miejscu Piastowym), Natalia Pająk i Amelia Koszarska (SP w Bliznem), Magdalena Rygiel (Studio Piosenki Gama w Miejscu Piastowym)

KATEGORIA GIMNAZJUM

nagroda główna: Marlena Szmyd (Publiczne Gimnazjum w Krościenku Wyżnem)

wyróżnienia: Paulina Kawka (Publiczne Gimnazjum w Przybówce), Paulina Pawluś (Zespół Szkół w Warzycach), Sabina Mercik (Publiczne Gimnazjum w Krościenku Wyżnem)

KATEGORIA SZKOŁA PONADGIMNAZJALNA

nagroda główna: Marlena Rygiel (Społeczna Szkoła Muzyczna w Krośnie)

wyróżnienia: Aleksandra Bąk (Studio Wokalno-Instrumentalne Krzysztofa Zajdla w Krośnie)

Nagroda Dyrektora GOK: Katarzyna Such (Studio Piosenki Gama w Miejscu Piastowym)

Grand Prix: Oliwia Hap (Jasielski Dom Kultury)

ID, fot. IP



Przeżyli wspólnie pół wieku

29 listopada 2015 r. w Domu Ludowym w Głowience 27 par małżeńskich świętowało jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele parafialnym w Głowience, celebrowaną przez proboszcza o. Jarosława Karasia.

„Tylko życie poświęcone innym warcie jest przeżycia” – zwracając się do jubilatów przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara zacytował słowa Alberta Einsteina. – *Wy to życie poświęciliście sobie nawzajem, waszym rodzinom, dzieciom, teraz poświęćcie waszym wnukom i środowisku, w którym żyjecie. Zawierając związek małżeński, składaliście ślubowaliście, że w zdrowiu i chorobie, w dobrej i złej doli wytrwacie ze sobą nawzajem. I to piękne przyrzeczenie spełniliście. Życzę wam, aby lata, które jeszcze są przed wami, były tak piękne i owocne jak te, które do tej pory przeżyliście. Życzę wam dużo zdrowia, pociechy z wnuków i prawnuków, abyście byli dla nich*

oparciem i pomocą. Korzystając z okazji podziękował także jednej z jubileatek, pani Eleonorze Cymerys, która w szkole podstawowej była jego nauczycielką, i której bardzo wiele zawdzięcza.

– *50 lat to szmat czasu, który na pewno nie był usłany różami, a gdyby nawet tak było, to róże mają przecież kolce* – zwrócił uwagę wójt Gminy Marek Klara. – *Za to, że 50 lat wytrwaliście w małżeństwie, w imieniu państwa polskiego chciałbym wam podziękować.* Tłumaczył, że przyznane medale nie są od niego. – *Ja je tylko przekazuję, one zostały nadane postanowieniem prezydenta Polski Andrzeja Dudy. I ten skromny medal to dowód uznania ze strony państwa za wasz wkład w budowanie kraju. Szkoda, że nie ma do niego żadnego dodatku finansowanego do emerytury* – zaznaczał, ale dodał, że za to Gmina stara



się, aby ten dzień był dla jubilatów dniem wesołym i radosnym.

Były więc kwiaty, prezenty dla par, tradycyjna lampka szampana, a także obiad (przygotowany przez panie z KGW w Głowience), występy Zespołu Tańca Ludowego Pogórzanie oraz Małych Rogowic i tańce przy muzyce kapeli Piasty.

Medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” wręczał wójt Gminy Marek Klara w towarzystwie przewodniczącego Rady Gminy Wiktora Skwary, dyrektora – etatowego członka Zarządu Powiatu Krośnieńskiego Aleksandra Mercika, zastępcy kierownika USC i jednocześnie sekretarza Gminy Krzysztofa Mercika oraz sołtys Głowienki Teresy Sirko.

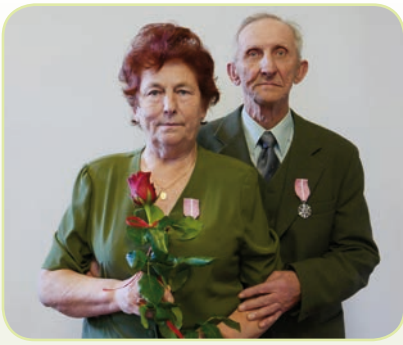
Niestety, nie wszystkie pary mogły osobiście odebrać gratulacje i odznaczenie. Jubilatów, którzy nie uczestniczyli w uroczystości, przedstawiciele Urzędu Gminy odwiedzili w domach.

Jubilatom życzymy jak najlepszego zdrowia, pogody ducha oraz życzliwej opieki i miłości od najbliższych na wiele następnych lat.

Tekst i fot. IP

ZŁOCI JUBILACI

- **z Głowienki:** Maria i Stanisław Guzikowie, Maria i Tadeusz Jurczykowie, Małgorzata i Jan Koziczcy, Krystyna i Edward Kubitowie, Henryka i Jerzy Kubitowie, Jadwiga i Józef Stasikowie, Stanisława i Tadeusz Zajdlowie
- **z Łęczan:** Kazimiera i Franciszek Bajgrowie, Elżbieta i Jerzy Bajgrowie, Kazimiera i Adam Kubalowie, Czesława i Stanisław Mercikowie, Krystyna i Kazimierz Zawojscy
- **z Miejsca Piastowego:** Zofia i Władysław Akkslarowie, Danuta i Adolf Grochowscy, Zofia i Kazimierz Lisowie, Zofia i Józef Płouchowie, Zofia i Tadeusz Węgrzynowie
- **z Rogów:** Wanda i Edward Borkowie, Marianna i Bronisław Kochanowie, Halina i Leszek Uliaszowie
- **z Targowisk:** Eleonora i Tadeusz Cymerysowie, Helena i Bronisław Frydrychowcie, Domicela i Józef Kafłowie, Marianna i Mieczysław Kustrowie, Katarzyna i Emil Pobutowie, Ludwika i Wiesław Sieniawscy, Michalina i Jan Stodolakowie, Maria i Bruno Tarasowie
- **z Widacza:** Maria i Kazimierz Hedeszowie
- **z Wrocanki:** Janina i Stanisław Sadowscy
- **z Zalesia:** Janina i Władysław Wojtuniowie, Janina i Bronisław Zgrychowcie



Maria i Stanisław Guzikowie



Małgorzata i Jan Koziczycy



Kazimiera i Franciszek Bajgrowie



Marianna i Mieczysław Kustrowie



Ludwika i Wiesław Sieniawscy



Janina i Władysław Wojtuniowie



Zofia i Kazimierz Lisowie



Janinia i Stanisław Sadowscy



Zofia i Tadeusz Węgrzynowie



Kazimiera i Adam Kubalowie



Domicela i Józef Kaflowie

Złoci



Zofia i Józef Płouchowie



Stanisława i Tadeusz Zajdlowie



Krystyna i Edward Kubitowie



Michalina i Jan Stodolakowie



Danuta i Adolf Grochowsky



Zofia i Władysław Akslarowie



Eleonora i Tadeusz Cymerysowie



Maria i Kazimierz Hedszowie



Henryka i Jerzy Kubitowie



Janina i Bronisław Zgrychowcie



Krystyna i Kazimierz Zawojscy



Elżbieta i Jerzy Bajgowie

Jubilanci



Jadwiga i Józef Stasikowie



Marianna i Bronisław Kochanowie



Bruno Taras



Maria i Tadeusz Jurczykowie

Nowy samochód dla strażaków na 80-lecie



Kluczyki do nowego wozu odebrał Jan Longawa

Uroczysta msza św. w intencji strażaków odbyła się w kościółku filialnym w Niżnej Łące. Odprawił ją ks. proboszcz parafii Bóbrka ks. dziekan Tadeusz Nowak, który poświęcił także samochód. Kluczyki do nowego wozu komendantowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Niżnej Łące Janowi Longawie przekazali: Jan Kilar – prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Krosnie, Tadeusz Sieniawski – członek Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Rzeszowie oraz Marek Klara wójt Gminy.

Przekazanie OSP w Niżnej Łące nowego samochodu połączone było z jubileuszem 80-lecia jednostki. – *Ochotnicza Straż Pożarna w Niżnej Łące powstała w 1935 roku. Fakt ten jest zapisany w kronice wiejskiej prowadzonej przez Jakuba Czelniaka, kronikarza wiejskiego – przypomniała Wiesława Guzik, która przedstawiła krótką historię jednostki. Zwróciła uwagę, że pierwszy zarząd i członkowie założyciele wykazali się dużą pracowitością i zaangażowaniem, skoro po dwóch latach od założenia jednostki mogli poszczycić się trzynastoma mundurami galowymi oraz trzynastoma hełmami mosiężnymi. W 1938 roku jednostka zakupiła pierwszą sikawkę konną, co usprawniło gaszenie pożarów w wiosce, gdzie dominowała drewniana zabudowa.*

Potem była dwukołowa przyczepka pożarnicza i pierwsza motopompa, rozpoczęto także budowę remizy strażackiej. Dopiero w 1993 roku jednostka OSP otrzymała z krośnieńskiej policji pierwszy samochód marki Nysa. Kolejne jej samochody, także używane, to żuk od OSP Głowienka i, służący do chwili obecnej, żuk od OSP Łęczany.

– *Ten żuk to był mój swoisty wyrzut sumienia – przyznał się wójt Marek Klara i nie ukrywał, że jednostka ta była najslabiej wyposażona. – Ale przez te wszystkie lata ani od prezesa Janusza Lenartowicza, ani od Wiesławy Guzik nie usłyszałem słowa skargi. I zgodnie z tym, że „ostatni będą*

7 listopada 2015 r. w Niżnej Łące odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 80-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Niżnej Łące, połączone z poświęceniem i przekazaniem nowego, lekkiego samochodu pożarniczego dla strażaków.



Samochód poświęcił ks. dziekan Tadeusz Nowak

pierwszymi”, dzisiaj strażacy z Niżnej Łąki otrzymują nowy, lekki samochód, którego nie mają inne jednostki na terenie gminy.

– *Pragnę zauważyć, że jest to pierwszy nowy samochód naszej jednostki – podkreślił prezes OSP w Niżnej Łące Janusz Lenartowicz, składając serdeczne podziękowania za jego kupno. – Jego użytkowanie przyczyni się do lepszej realizacji zadań statutowych jednostki, a mieszkańcy naszej wioski mogą czuć się bezpieczniej. Zapewniam, że będziemy się starać, aby zawsze był sprawny i należycie utrzymany, żeby nas nigdy nie zawiódł.*

Samochód został wykonany przez Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BI-



Druhowie z OSP w Niżnej Łące w domu ludowym

BMOT BIK Mielec. Wyposażony jest w motopompę TOHATSU, pompę szlamową, agregat prądowłóczy, pompę pływającą Niagara, elektryczną pompę głębinową, armaturę wodną, pilarkę STIHL i inny sprzęt ratowniczy.

Kosztował ponad 134 tys. zł (30 tys. pochodziło z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, 50 tys. z Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Warszawie, a ponad 54 tys. to środki własne gminy).

Podczas uroczystości jednostce OSP w Niżnej Łące wręczono Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, a zasłużeni strażacy zostali uhonorowani medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa” i odznakami: „Strażak Wzorowy”, „Za Wysługę Lat” i „Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza”. W części artystycznej wystąpili uczniowie ze Szkoły Podstawowej we Wrocance, zaśpiewała także Marlena Rygiel z Rogów. Jubileusz uświetniła swoimi występami Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe.

Tekst i fot. IP



– Ten stary żuk to był mój swoisty wyrzut sumienia – mówił wójt Marek Klara



Wznoszący toast Janusz Lenartowicz – prezes OSP w Niżnej Łące



W części artystycznej wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej we Wrocance

MEDALE I ODZNAKI OTRZYMALI:

Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: Ryszard Gazda;

Srebrny Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: Władysław Eiben, Wiesława Guzik, Edward Guzik, Jan Longawa i Marcin Szydło;

Braźowy Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”: Katarzyna Ekert, Marcin Gruszka, Waldemar Guzik, Jolanta Kolanko, Marcin Kolanko, Marzena Lenartowicz, Janusz Lenartowicz, Myroslawa Longawa, Karolina Szpyrka, Katarzyna Zwarycz, Kazimierz Zwarycz, Maciej Zwarycz, Tomasz Zwarycz;

Odznakę „Strażak Wzorowy”: Konrad Gruszka, Maciej Lenartowicz, Artur Zwarycz;

Odznakę „Za Wysługę 45 Lat” w OSP: Józef Gruszka, Marek Longawa, Maciej Longawa, Adam Szydło, Józef Czelný, Tadeusz Szczur, Stanisław Kolanko; **40 lat:** Jan Gruszka; **25 lat:** Krzysztof Knap;

Odznakę „Za Wysługę 15 Lat” w OSP:

Magdalena Dyl, Ilona Bałon, Sandra Bałon, Adam Biały, Dawid Dyl, Tomasz Dyl, Zima Patrycja, Dominika Kielar, Paweł Kielar, Maksymilian Pacek, Konrad Szczepanik, Radosław Szydło, Justyna Śmigiel, Kamil Uliasz, Agnieszka Rozenbajger, Natalia Uliasz;

Odznakę „Za Wysługę 10 Lat” w OSP:

Teresa Kurdyła, Miranda Bienia, Renata Bienia, Marlena Przybyła, Patrycja Przybyła, Karolina Opatkiewicz, Aleksandra Dyl, Magdalena Hejnar, Sabina Bielawska, Ariel Kościółko, Mateusz Pietrasz, Agnieszka Szydło;

Złotą Odznakę „Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza”: Justyna Uliasz, Sandra Pudło, Monika Szydło, Paulina Hejnar, Kamil Pudło, Rafał Jasiński, Mateusz Marszał;

Srebrną Odznakę „Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza”: Rafał Wilk, Damian Wilk, Joanna Wilk oraz Klaudia Marszał.



Władysławowi Eibenowi „Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa” wręcza Tadeusz Sieniawski

Przy diecie – najlepiej żeby w lodówce było tylko światło...

Drzwi do dobrej formy

Rozmowa z Kamilem Jareckim z Głowienki, prowadzącym firmę Dor4fit, która oferuje dietetyczne jedzenie.

IZABELA PÓŁCHŁOPEK: W Miejscu Piastowym? Taka nietypowa firma cateringowa?

KAMIL JARECKI: – Jesteśmy jedyną firmą w okolicy, która zajmuje się cateringiem dietetycznym. Stworzyliśmy kilkanaście diet, współpracujemy z dietetykiem. Działamy już od ponad roku.

W Polsce wiele jest już dużych firm cateringowych, które proponują żywnie dietetycznie. W ostatnim czasie pojawiła się moda na odchudzanie i zdrowe jedzenie, powstało wiele sklepów ze zdrową żywnością. Do właściwego odżywiania się zachęcają też media. Ludzie powoli odchodzą od staropolskich ciężkich dań i potraw. Chcą zdrowo jeść, ale nie zawsze pozwala im na to czas albo pieniądze. Bo stworzenie całodziennego posiłku dietetycznego nie jest jednak tanie. Kiedy byłem w Anglii na czteromiesięcznym szkoleniu, zauważyłem, że tam także działa wiele firm cateringowych, które proponują jedzenie dietetycznie.

Czyli pomysł podpatrzony w Anglii?

– Tak, po powrocie z Anglii, wspólnie z szefami, którzy w Miejscu Piastowym prowadzili dom weselny „Dorado” i hotel, w którym również pracowałem i byłem szefem kuchni, postanowiliśmy, że trzeba spróbować.

Jest pan zawodowym kucharzem?

– Tak, mam tytuł mistrza kucharskiego, prawie siedem lat kontynuuję swoją pa-

sję jako szef kuchni. W Anglii pracowałem w cieszącej się dobrą opinią i renomą sieci restauracji „Miller & Calter”. Tam, pracując i szkoląc się przez cztery miesiące, przeżyłem fajną przygodę i poznałem ciekawych ludzi. A na Podkarpaciu pracowałem w kilku restauracjach. Zaczynałem od kelnera, ale w wieku 21 lat zostałem już szefem kuchni.

Proponujecie różne diety i dostarczacie całodziennie wyżywienie. Można z wami odpocząć od gotowania i zrzucić nadwagę.

– Mamy kilkanaście rodzajów diet. Jest dieta 1200, 1500, 1800 czy 2000 kalorii. Można wybrać menu dostosowane do własnych potrzeb. Uwzględniamy też fakt, że ludzie mają różne dolegliwości. Nowością jest dieta paleo, skupiająca się tylko i wyłącznie na mięsie, owocach, warzywach – z wykluczeniem nabiału, zbóż wszelkiego rodzaju i warzyw strączkowych. Jest to dieta oczyszczająca, w żaden sposób nie zakwasza organizmu i jest dietą zbalansowaną dla osób, które uczulone są na gluten czy nietolerujących nabiału. Od nowego roku planujemy wprowadzić dietę wegetariańską.

Zamówić u nas można pełny zestaw, czyli pięć posiłków, tylko dieta paleo zawiera cztery posiłki dziennie. Klient zamawiający dietę np. na tydzień, rano, o umówionej godzinie, dostaje zestaw posiłków na cały dzień. Posiłki pakowane są w odpowiednie pudełka i zgrzewa-



Kamil Jarecki

ne folią, potem można je przechowywać przez 3 dni w lodówce. Jeśli ktoś chce sobie podgrzać obiad, to wkłada pojemnik do mikrofalówki czy do pieca. Ale można go także zjeść na zimno.

Pierogów u państwa zamówić raczej nie można. Jest za to frittata z dyni piżmowej. Dynia brzmi swojsko, ale frittata już niekoniecznie.

– Pierogów nie mamy, kotletów schabowych też nie, dużo jest dań duszonych, gotowanych czy pieczonych. Skupiamy się na produktach sezonowych, świeżych, które staramy się kupować od miejscowych gospodarzy, rolników, jak choćby jajka, warzywa, owoce czy gęsinę. W sezonie pojawia się nawet dziczyzna. Staramy się mieć produkty ekologiczne, ale wyszukane.

Nazwy też są wyszukane...

– Nie tylko nazwa ma zachęcać, ale to co jest w środku, w pudełku. To nie jest tylko puste jedzenie, ładnie udekorowane. Do każdego zestawu dołączone jest także menu, co dokładnie zawiera zestaw.

Czerpie pan inspirację z innych kuchni?

– Przygotowując potrawy, korzystam z mojego wieloletniego doświadczenia.



Ale posługuję się też poradnikami dietetycznymi, książkami. Posiłki są różnorodne, przez trzy tygodnie menu w ogóle się nie powtarza. Nie znudziło się osobom, które u nas żywiły się np. przez pół roku...Bo nie ma co się znudzić, rzadko kiedy są kanapki w zestawie.

Klienci to osoby głównie z Krosna?

– Tak, 80% klientów jest z Krosna, ale zdarzają się także z Łężan, Krościenka Wyżnego, Jedlicza, Zręcina, Iwonicza, Rymanowa. Z gminy Miejsce Piastowe jest kilka osób, którym kierowca dowozi jedzenie do domów. Czasem małżeństwa biorą dietetyczne potrawy, kiedy dzieci jedzą w szkole, ale zdarzają się też całe rodziny czteroosobowe czy pięcioosobowe albo grupy ludzi z jednego zakładu pracy. Myślę, że w przyszłym roku spróbujemy rozszerzyć naszą działalność nie tylko na powiat krosnieński. Zobaczymy.

Czy zdarzyło się, że na waszej diecie ktoś nie schudł?

– Utrzymanie diety to już kwestia samozaparcia czy silnej woli. Przy diecie najlepiej, żeby lodówka była całkiem pusta, żeby było tam tylko światło i woda, żeby nic nie kusilo. Dieta to kwestia silnej woli – żeby nie sięgać po to, co lubimy, ale po nasze dietetyczne pudełko.

W okresie świątecznym robimy zawsze delikatną przerwę; podczas świąt każdy przymyka oko, bo są ciasta i inne słodkości, jest całkiem inne jedzenie. I wtedy wszyscy sobie folgują. Ale od stycznia zazwyczaj przybywa nam klientów, bo niektórzy poszaleli w okresie świątecznym i potem muszą doprowadzić się do stanu sprzed świąt.

Zdarzyło mi się, że dwie osoby przyjechały podziękować mi za to, że schudły. Jeden pan przebił wszystkich – w ciągu pół roku na mojej diecie schudł 13 kg. To schudnięcie nie było gwałtowne, rozłożyło się na miesiące. Był bardzo zadowolony, bo – jak opowiadał – 10 lat był na różnych dietach i nie udało mu się spaść z wagi. Teraz utrzymuje wagę, czasem sam przygotowuje sobie posiłki, a czasem wraca do naszego jedzenia. Te wizyty było bardzo miłe i budujące, człowiek ma wtedy wewnętrzną radość, że to co robi – działa, i że przynosi efekty.

Rozmawiała Izabela Półchłopek





Behind black mirror, 2014



Follow the white rabbit, 2012

Tworzone układy mają sprowokować oglądającego, skonfrontować go z obiektami dla niego zupełnie nowymi, a przez to zaburzyć naturalną dla każdego potrzebę porządkowania rzeczy.

Świadomość przestrzeni

Rozmowa z Bartłomiejem Węgrzynem z Miejsca Piastowego, twórcą współczesnych rzeźb.

IZABELA DROBEK: Co spowodowało, że zdecydowałeś się poświęcić swoje życie sztuce? Jaki był pierwszy impuls?

BARTŁOMIEJ WĘGRZYN: Decyzja o tym, aby czynnie zajmować się sztuką dojrzała we mnie przez wiele lat. Mógłbym powiedzieć, że podejmuję ją ciągle od nowa, każdego dnia, od momentu, kiedy w Szkole Podstawowej w Miejscu Piastowym, dzięki Jerzemu Sznajdrowi, zdecydowałem się na liceum plastyczne, a następnie na Akademię Sztuk Pięknych. Wymaga tego ode mnie codzienna rzeczywistość pełna inspiracji, wyrzeczeń, radości i poszukiwań.

Dlaczego akurat rzeźba? A może fascynuje cię jeszcze inna dziedzina sztuki?

Świadomość przestrzeni to niezwykle, fascynujące uczucie. Rzeźba jest interpretacją tej przestrzeni, pozwala ją swobodnie przekształcać, komponować, nadawać nowe znaczenia. Myślę, że to jest dla mnie najbardziej pociągające w rzeźbie. Staram się jednak nie ograniczać i pracuję również w innych dziedzinach sztuki, jak malarstwo, grafika, fotografia, instalacja – stanowią one dla mnie niezwykle cenne źródło inspiracji.

Twoje dzieła stanowią wyzwanie dla odbiorcy, bo nie sposób dostrzec coś od razu. Należy więc niewątpliwie uruchomić wyobraźnię i wyzwolić emocje, a to wpływa na indywidualną interpretację sztuki. Czy zgadzasz się ze mną?

O tym, czy są one wyzwaniem, można się przekonać na mojej wystawie w Biurze Wystaw Artystycznych w Sanoku, na którą serdecznie zapraszam. Zawsze bardzo się cieszę, kiedy odbiorcy podejmują to wyzwanie i dzielą się ze mną swoimi odczuciami. Tworzone przeze mnie układy mają sprowokować oglądającego, skonfrontować go z obiektami dla niego

zupełnie nowymi, a przez to zaburzyć naturalną dla każdego potrzebę porządkowania rzeczy.

W jakim stopniu o wyniku końcowym procesu tworzenia decyduje u ciebie improwizacja, a w jakim konsekwentna realizacja wcześniejszego pomysłu?

Lubię eksperymentować, ale bardzo rzadko decyduję się na improwizacje na etapie końcowym. Powstawanie moich prac to zazwyczaj długi i skomplikowany proces, któremu często towarzyszą szkice rysunkowe i projekty graficzne. Zazwyczaj obraz i forma rzeźby kształtują się bardzo szybko w mojej świadomości. Pomimo tego, że rzeźby powstają intuicyjnie, nie ma w nich przypadkowości. Obiekty, które tworzę, są efektem syntezy informacji i wrażeń do mnie docierających. Stanowią jakby odbicie mojej jaźni i sposobu postrzegania otoczenia. Wiem, że gdy zamykam oczy, one tam są i czekają na powstanie.

Twoje prace pomimo różnorodności kształtów, siły instynktów, mają zachowaną równowagę, a to daje poczucie artystycznej i wewnętrznej harmonii. Co dla ciebie jest źródłem inspiracji?

Staram się pozostawić odbiorcy możliwość dużo przestrzeni do odczuwania, interpretacji, gdyż w moim przekonaniu zarówno twórca, jak i odbiorca angażują się w powstawanie dzieła sztuki. Bywa, że projekt powstaje pod wpływem bardzo silnych emocji, z kolei czasami pracuję w zupełnej ciszy. Bardzo precyzyjnie dobieram i komponuję każdy element moich prac, czasem używam również readymade – przedmiotów z otoczenia.

Wystawiałeś swoje prace w Chinach. To był zamierzony cel czy przypadek?

Prace, które miałem okazję wystawić w Chinach, były efektem rezydencji ar-

tystycznych, w których brałem udział. Na całym świecie można znaleźć instytucje oferujące programy stypendialne w wielu dziedzinach sztuki. Mój wybór nieprzypadkowo padł na Chiny – kraj o zupełnie innej, niezwykle bogatej tradycji kulturowej.

Czy masz swoje motto życiowe?

Takim mottem mogą być słowa wybitnego rzeźbiarza Constantina Brancusiego: *What is real is not the external form, but the essence of things... it is impossible for anyone to express anything essentially real by imitating its exterior surface.* [To co prawdziwe nie jest zewnętrzną formą, ale istotą rzeczy... niemożliwe jest wyrazić cokolwiek prawdziwego poprzez imitację zewnętrznej formy – tłumaczenie red.]

Co możesz powiedzieć o swojej twórczości? Czy spełniasz się jako artysta?

Myślę, że każda osoba zajmująca się tworzeniem czegoś nowego ma potrzebę ciągłego rozwoju. Mam poczucie, że jestem na początku swojej twórczości i czeka na mnie jeszcze wiele projektów do zrealizowania.

Gdybyś nie był artystą, byłbyś?...

To nie jest jedynie zawód, raczej część osobowości, stan ducha. Tak że nie biorę pod uwagę bycia kimś innym.

Twój znak zodiaku i ulubiony kolor?

Lew. Białe.

Marzenia, cele na przyszłość?

W najbliższym czasie chciałbym uzyskać tytuł doktora na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i kontynuować pracę twórczą. W miarę możliwości – jak najczęściej podróżować.

Rozmawiała Izabela Drobek

Bartłomiej Węgrzyn (ur. 1984) pochodzi z Miejsca Piastowego. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krośnie, w 2009 roku ukończył z wyróżnieniem Wydział Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie w pracowni prof. Józefa Murzyna. Obecnie pracuje jako asystent w Pracowni II Rysunku na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Stypendysta Chinese Scholarship Council oraz Socrates Erasmus w Norymberdze. Autor licznych wystaw w kraju i za granicą. W latach 2010 – 2012 uczestniczył w rezydencjach artystycznych w Chinach (Chongqing, Organhaus 501 Art Space), w czasie których zaprezentował cykl rzeźb *Very existence objects*. W 2015 roku został laureatem konkursu *Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba roku 2015* organizowanego przez BWA w Rzeszowie. Jego prace można zobaczyć na www.bartekwegryzn.blogspot.com oraz na www.behance.net/BartekWegrzyn.

Wybrane wystawy

2015 – *Follow the objects* w Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie; *Srebrny Czworokąt* w ramach Międzynarodowego Triennale Malarstwa regionu Karpat – wystawa zbiorowa w BWA w Przemyślu; *Obiekty* – wystawa indywidualna w Galerii Promocyjnej ASP w Krakowie; *Post, obraz dyscypliny* – wystawa zbiorowa w Socato Galerii Sztuki Współczesnej we Wrocławiu

2014/2015 – *Krakowska Szkoła Rzeźby* – wystawa zbiorowa w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku; *Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba roku 2014* – wystawa pokonkursowa w BWA w Rzeszowie

2014 – *Obiekty w Ciemności* – wystawa indywidualna w Miejskiej Galerii w Częstochowie

2013 – Dyplom *Początek Drogi – II Internetowe Biennale Młodej Polskiej Sztuki* w Galerii Pryzmat w Krakowie, nagroda specjalna jury

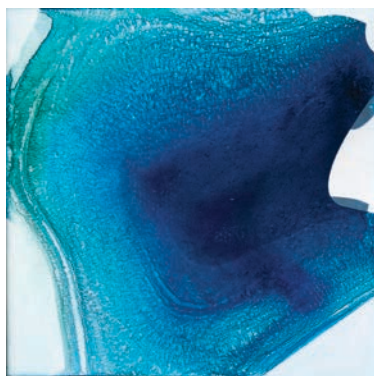
2012 – *Very existence objects* – wystawa indywidualna w ramach rezydencji artystycznej przy Organhaus 501Art – space w Chongqing (Chiny); *Memory between inspiration and media* – wystawa zbiorowa w ramach rezydencji artystycznej w Chongqing (Chiny).



Bez tytułu, 2012



Ciągłość Przemian II, 2009



Blue Batman, 2015



Wave after wave, 2014



Rogowice mają już 15 lat

To już 15 lat, jak powstał zespół śpiewaczo-obrzędowy Rogowice. Zaczęło się od małej grupki kobiet, potem dołączyli również mężczyźni (choć tych jest nadal za mało). I tak dociągnęliśmy do jubileuszu.

Postanowiliśmy, że uczymy 15-lecie. Zaczęły się więc przygotowania. Wystrój sali domu ludowego musiał nawiązywać do charakteru imprezy. Zrobiliśmy wystawę naszych dyplomów, pamiątek przywiezionych z różnych występów



i konkursów. Jak się okazało, naprawdę mamy się czym pochwalić. Chcieliśmy, by ten dzień pozostał nie tylko w naszej pamięci, ale i innych. Do wspólnej zabawy zaprosiliśmy zatem zaprzyjaźnione zespoły ludowe z terenu gminy: kapelę Pogórzanie, Zalaski i Wrocianki, przedstawiciele władz samorządowych, byłych członków zespołu, dobrych i życzliwych nam ludzi, których spotkaliśmy na swojej drodze w ciągu tych 15 lat, a także współmałżonków członków zespołu, którzy często muszą przejąć obowiązki domowe „gwiazd”.

Na nasze zaproszenie odpowiedzieli i zaszczylicili nas swoją obecnością: radna Sejmiku Wojewódzkiego Dorota Chilik, przedstawiciel Starostwa Powiatowego Aleksander Mercik, przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara, wójt Marek Klara, dyrektor GOK Janusz Węgrzyn, przedstawiciele Stowarzyszenia „Czyń dobro mimo wszystko” z Krosna, ksiądz Marcin Ziobro, członkowie zarządu Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi na czele z jego prezesem Tadeuszem Majchrowiczem oraz radni.

Zaprezentowaliśmy się na scenie w trzech odsłonach: piosenki z pierw-

szych naszych występów (era przed Andrzejem Truszem) śpiewane jednogłosem, piosenki ludowe zaaranżowane na trzy głosy przez naszego trenera wokalnego, który sam powiedział: „Chciałem zobaczyć, ile można wycisnąć z zespołu ludowego”, oraz piosenki z towarzyszeniem kapeli Pogórzanie, pochodzące z naszej wspólnie nagranej płyty.

Wystąpili również nasi następcy – zespół „Mali Rogowice”, który ciągle się rozrasta, co bardzo nas cieszy, bo – jak mówi przysłowie – „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.

Podczas tego wieczoru było bardzo dużo miłych chwil. Otrzymaliśmy od gości wiele serdecznych życzeń, upominków, słodkości, pięknych kwiatów. Było również coś dla ciała. Postaraliśmy się, by nikt nie wyszedł od nas głodny, a spalić zbędne kalorie można było przy poleczkach granych przez kapelę.

Poświętowaliśmy 28 listopada, a teraz trzeba wziąć się do pracy, by na jubileuszu 20-lecia można było się pochwalić nowymi osiągnięciami, a 5 lat szybko minie. Oby tylko zdrowko dopisało!

Danuta Kowalska, kierowniczka zespołu

Nasz zespół dobrze scharakteryzowała koleżanka Stasia Uliasz w swoim wierszu pod tytułem *Wywiad*:

Dziennikarka mnie pytała, jaka magia jest w zespole.

Wierszem jej odpowiedziałam, dzisiaj wam ten wierszyk powiem.

Trochę częstochowskie rymy, lecz się nie przejmuję nimi,

Bo ja jestem Stanisława, a niestety, nie Wiśława.

A więc było tak:

We wsi baby się zebrały, co sobie śpiewać lubiały.

Choć 15 lat temu to się stało, to do dziś im pozostało.

Ale jak to w życiu bywa, tam gdzie baba – chłop przybywa.

Jak się już wszyscy do kupy zebrali, dumali, wymyślali, kombinowali

I w końcu najprościej – Rogowice się nazwali.

I cudownie nam się stało, że coś czas nam zatrzymało.

I dziś wszyscy o tym wiemy, że w zespole się nie starzejemy.

Tylko dzieci nam urosły, co w obrzędach małe były,

Dziś się uczą lub pracują, dorosłe życie sobie budują,

a od zespołu chwilowo pauzują.

Nasze śpiewy Andrzej ganił, uszy zatkał, miny stroił, cierpiał

Jakby go kto nożem kroił.

Oj, bywało ciężko nieraz, kiedy trener nas mordował,

Wszyscy mu to wybaczały, do nagrody nas szykował.

I choć wieś się dziwi, śmieje, że lecimy, kiedy leje i niestraszna nam wichura.

Prośba żony, męża nic nie wskóra.

My na próbę iść musimy, bo choć bardzo się różnimy,

To zwyczajnie się lubimy.

A na próbie, gdy śpiewamy, nasze mózgi dotleniaamy i się stresu pozbywamy.

Więc chorobom się nie damy, a i młodość zachowamy.

*Śmiech i humor wciąż są z nami za pan brat
I na pewno będą co najmniej następne 15 lat.*

Dziennikarka na to rzecze, to ja jeszcze dzisiaj lecę,

Więcej czasu nie marnuję, do zespołu się wpisuję.





W zespole śpiewają (od lewej): Zuzanna Sieniawska, Maria Klamut (kierowniczką zespołu), Wiesława Janusz, Danuta Szkółka, Iwona Szmyd, Zofia Nowak, Elżbieta Kilar, Aleksandra Frydrych. Akompaniator zespołu Wiesław Węgrzynek

– Jak się człowiek wyśpiewa, to wraca do domu z inną energią – mówią członkinie zespołu śpiewaczego Zalaski, który w 2015 r. obchodził jubileusz 10-lecia. Panie przyznają, że 10 lat minęło jak krótka chwila, jakby otworzyć i zamknąć drzwi.

Zasługują na dobrą muzykę

IZABELA PÓLCHŁOPEK: Jak to się stało, że utworzyłyście zespół?

MARIA KLAMUT, kierowniczką zespołu: – Kiedy powstało nowe koło gospodyń wiejskich, z przewodniczącą Anzelmą Muroń, zaczęłyśmy jeździć na dożynki do różnych miejscowości naszej gminy. I tam śpiewałyśmy dużo piosenek. Pewnego razu podszedł do nas dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Janusz Węgrzyn i zapytał, czy nie myślałyśmy o założeniu zespołu. Przespałyśmy się z tą myślą i za namową dyrektora zdecydowałyśmy, że spróbujemy. Bo przecież – pomyślałyśmy – „śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej...”. Pan dyrektor przyprowadził na pierwsze spotkanie Andrzeja Trusza i zaczęły się próby. A potem pogoń za

piosenkami. Ostatnio nawet samodzielnie układamy teksty.

Ile macie autorskich piosenek?

ELŻBIETA KILAR: – Mamy sześć swoich piosenek. Na każdą biesiadę, na powitanie układamy nową. Piszę słowa, a muzykę komponuje Andrzej Trusz.

W jaki sposób rodzą się nowe piosenki?

ELŻBIETA KILAR: – Czasem przyjdzie mi coś do głowy, jak położę się spać. Nie wiem, może to jest jakiś dar niewykorzystany za młodych lat? Trudno powiedzieć. Jak jest natchnienie, to się pisze.

DANUTA SZKÓŁKA: – Ostatnio pisała w autobusie.

ELŻBIETA KILAR: – Tak, jechałam do Rzeszowa i w drodze napisałam piosenkę. Tę pierwszą, którą dzisiaj śpiewałyśmy na biesiadzie, to ja napisałam i tę ostatnią też.

Do zespołu należą panie z koła gospodyń...

MARIA KLAMUT: – Na początku w zespole było nas dziesięć, teraz jest nas osiem, bo dwie starsze panie, ze względów zdrowotnych, zrezygnowały. Długo też szukałyśmy kogoś, kto by nam przygrywał. Do tej pory miałyśmy trzech akompaniatorów, ale nie podolali muzyce, którą Andrzej Trusz tworzył. Była dla nich za ciężka i śpiewałyśmy z podkładem z płyt. W końcu, pocztą pantoflową, znalazłyśmy naszego Wiesia. On podola każdej muzyce, nie boi się, jest z nami i myślę, że już zostanie.

ELŻBIETA KILAR: – Przyrzekł nam, że nas nie opuści.

DANUTA SZKÓŁKA: – Aż do śmierci...

ZUZANNA SIENIAWSKA: – On jest naszą perełką.

WIESŁAW WĘGRZYNEK z Krościenka Wyżnego: – Panie zasługują na dobrą muzykę, na dobry akompaniament.

MARIA KLAMUT: – Bardzo dużo zawdzięczamy Andrzejowi Truszowi.

ZOFIA NOWAK: – Dużo nas nauczył, choć różnie było. Czasem nie mógł już z nami wytrzymać, bo my jesteśmy amatorami, ale podciągał nas.

IWONA SZMYD: – Trudną muzykę pisze, raz trzeba śpiewać wysokie tony, raz niskie. Nawet nie wiemy, jak to się nazywa.

Z akordeonem bardziej naturalnie



ANDRZEJ TRUSZ, instruktor merytoryczny zespołu z ramienia Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym: – Początki były trudne, trzeba było wszystko zsynchronizować, dostroić. Dopiero po paru miesiącach, a nawet latach, wszystko poskładało się w całość. Panie nie chciały śpiewać z mechaniczną muzyką, chociaż całkiem dobrze im to szło. Doszły do wniosku, że z akordeonem jest bardziej naturalnie. Wiesław Węgrzynek z zespołem jest już trzeci rok i dobrze zgrali się razem.

W repertuarze zespołu jest około 40 piosenek, w tym kilka autorskich. Kiedy studnia z naturalnymi utworami wyczerpała się, zaczęliśmy tworzyć własne utwory. Chciałem, żeby piosenki były oryginalne, a że okazało się, iż pani Elżbieta Kilar pisze teksty, zadeklarowałem się, że napiszę muzykę. Nie lubię łatwej muzyki i na początku utwory, które pisałem, wydawały się za trudne, więc musiałem loty zniżyć. Okazało się bowiem, że im prościej, tym ładniej, przynajmniej dziewczyny tak wolały. Muzyka ludowa jest prosta, monotonna, a ja w każdym utworze starałem się wydobyć własny charakter harmoniczny i melodyczny. Utwory są teraz zróżnicowane, żaden się nie powtarza. One mają własną duszę.

ELŻBIETA KILAR: – Synkopy.

MARIA KLAMUT: – Ale dajemy radę. Pan Andrzej chodzi i słucha, i jak zamknie oczy i zaciśnie powieki, to znaczy, że jest źle. Jak ścisza tylko troszeczkę, to jeszcze jest w miarę.

I co wtedy?

ZOFIA NOWAK: – Wtedy musimy powtarzać jeszcze raz i jeszcze raz, aż do znudzenia.

WIESŁAW WĘGRZYNEK: – Panie śpiewają we wszystkich tonacjach: C-dur, E-dur, H-dur, Fis-dur. Nie ma tonacji, w której by nie zaśpiewały. I czasem to dla mnie duży problem, bo w C-dur łatwo grać, w F-dur też, ale w Fis-dur, Cis-dur już jest problem.. Przeszedłem do nich i myślałam, że nie dam rady, choć jestem po szkole muzycznej, bo we wszystkich tonacjach trzeba grać dokładnie, rytmicznie. Ale Andrzej Trusz mi mówił: Co, nie dasz rady?

Jak często macie próby i gdzie do tej pory koncertowaliście?

MARIA KLAMUT: – Próby mamy raz w tygodniu, a na koncerty jeździmy do Tyczyna, Dębicy, Haczowa, Krosna, do Łęk Dukielskich głównie z kolędami. I zawsze charytatywnie.

Lubicie jeździć na koncerty?

ZOFIA NOWAK: – Lubimy i jak nas zaproszą, to jedziemy. Nierzadko trudno nam się zebrać, bo niektóre z nas pracują.



Wasz największy sukces?

ELŻBIETA KILAR: – Dzisiejszy. Bo wiadać było, że wszyscy słuchali, więc chyba się podobało. Była cisza, a czasem to jest różnie.

Co wam dało utworzenie zespołu?

MARIA KLAMUT: – Satysfakcję, lubimy się spotkać i pośpiewać, oderwać od codziennego życia.

ELŻBIETA KILAR: – A potem pogadać, poplotkować.

ZOFIA NOWAK: – Ale i wyżyć się. Jak się człowiek wyśpiewa, to nie jest zadowolony? Mnie się wydaje, że tak. Jak pośpiewam dwie godziny, to wracam do domu z inną energią. I lepiej się wtedy śpi. A jak jeszcze ktoś jest z nas zadowolony, to my też przychodzimy do domów zadowolone.

DANUTA SZKÓŁKA: – Gdyby człowiek siedział tylko w domu, to by języka w buzi zapomniał.

Ale początki były ciężkie, bo przecież nie było centralnego ogrzewania, był chłód, bo piecyk gazowy nie zawsze dał rady nagrzać pomieszczenie.

ZUZANNA SIENIAWSKA: – Piekarnik paliłyśmy i tak się dogrzewałyśmy.

Jak minęło te 10 lat?

MARIA KLAMUT: – Szybko, bardzo szybko. Starsi ludzie nieraz mówią: jakby otworzył i zamknął drzwi. 10 lat minęło nam, nawet nie wiemy kiedy.

Macie jakieś plany, marzenia?

IWONA SZMYD: – Chciałybyśmy jakąś nagrodę zdobyć, chociaż wyróżnienie, np. w Tyczynie. I jeszcze życzyłybyśmy sobie, żeby dołączyło do nas młode pokolenie. Choć wioska jest mała, to jest kilka osób, które mogłyby z nami śpiewać, ale nie chcą. Trochę jest nas mało.

MARIA KLAMUT: – Żadnego nowego narybku nie ma, a szkoda.

Rozmawiała Izabela Pótlchopek

Jubileuszowa biesiada

Zespół Żalaski swój jubileusz świętował 14 listopada 2015 roku podczas biesiady w Domu Ludowym w Zalesiu.

Spotkanie było okazją do przekazania jubilatkom życzeń, dyplomów i podarunków. Życzenia wraz z okolicznościowymi grawertonami Żalaski otrzymały od wicestarosty krośnieńskiego Adolfa Kasprzyka oraz dyrektora GOK Janusza Węgrzyna. Przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe w imieniu władz samorządowych wręczył zespołowi dyplom oraz czek na kwotę tysiąca złotych. Były upominki przekazane przez inspektora ds. promocji i kultury Starostwa Powia-

towego w Krośnie Grażynę Ostrowską oraz bukiety kwiatów i kosze słodczy od koleżanek ze wszystkich Kół Gospodyń Wiejskich z gminy. Przewodnicząca KGW z Rogów Zofia Wdowiarz przygotowała na tę okoliczność jubileuszowy tort. Koncertem jubilatek rozpoczęła się część artystyczna biesiady, następnie koncertowały zaproszone na uroczystość kapele: Piasty i Pogórzanie. Wspólnie z Żalaskami jubileusz świętowali radni gminy: Wiesław Habrat, Józef Sidor, Te-



resa Drozd, Wojciech Kilar, Szymon Węgrzyn oraz niezawodny – zawsze obecny na biesiadach – proboszcz parafii Zalesie-Pustyni ks. Tadeusz Osieński, a także dyrektor szkoły w Zalesiu Daniela Kokoszka i jej zastępca Małgorzata Winiarczyk.

GOK, fot. Janusz Węgrzyn

Szopki bożonarodzeniowe w świątyniach w gminie Miejsce Piastowe

Fot. Krzysztof Kobiątka, Izabela Pótlchówek



W Sanktuarium w Miejscu Piastowym



W kościele parafialnym w Miejscu Piastowym



W kościele w Głowience



W kościele w Targowiskach



W kościele we Wrocance



W kościele w Łęzanach



W kościele w Rogach



W kościele filialnym w Niżnej Łące

Anna – kobieta „sukcesu”!

Anna Kaworek (1872-1936), współzałożycielka zgromadzenia sióstr michalitek w Miejscu Piastowym, została patronką Gminnego Żłobka w Łęzanach.

Z niemalże stuletniej fotografii spogląda w dal siostra zakonna. Jej szlachetne, choć niemłode już rysy odzwierciedlają zmęczenie, troskę, ale też siłę wewnętrznego spokoju. Znany mi jest jej życiorys. Wiele o niej słyszałam, czytałam. Nawet napisałam opowieść o jej życiu [„Dom w cieniu skrzydeł” – przyp. red.]. A jednak... to utkwione w dal, łagodne spojrzenie bardzo intryguje. Chciałoby się zobaczyć nie tyle to, co było w zasięgu jej wzroku, ale co ten wzrok usiłował „dogonić”, za czym tęskniła jej dusza, czego dotyczyło jej serce...

W oczach zawsze pokój

Matka Anna Kaworek, służebnica Boża, współzałożycielka zgromadzenia sióstr michalitek, wychowawczyni biednych i sierocych dzieci... Tak o niej mówią, piszą, tak ją tytułują. To wszystko prawda. Ale brzmi to jak odgłos suchego drewna, które dorzuca się do ognisk pamięci. Tymczasem ja mam przed sobą osobę bliską i tak ważną, że nie mogę ograniczyć się do tych oficjalnych, choć znaczą-

cych określeń. Osobę, która zmarła wiele lat przed moim urodzeniem, a jednocześnie aktywnie uczestniczy w wydarzeniach mojego życia.

W broszurkach i folderach zamieszcza się często jej młodzieńcze zdjęcie. Fotografie ładnych dziewcząt stale zdobią różnego typu publikacje, a Anna ładną była. Wyróżniała się urodą nawet wśród rodzonych sióstr. Wysoka, zgrabna i miła w sposobie bycia, budziła sympatię współczesnych. Jednak dziś nie to ma istotne znaczenie. W rozedrganym emocjonalnie młodym człowieku, którego spotykam każdego dnia, widzę potrzebę stabilności, wiarygodności, oparcia się na kims, kto nie zdradzi, nie odrzuci, kto pomoże odnaleźć sens. I to jest powód, dla którego warto młodym ludziom przedstawić Annę Kaworek, siostrę i matkę, oddaną Chrystusowi i młodzieży, dzieciom, tym, którzy potrzebowali domu, którzy nadal domu potrzebują.

Na wielu zdjęciach wyglądała na więcej lat niż miała, zwłaszcza w czasach,



Anna Kaworek po zatwierdzeniu zgromadzenia, 1928 r.

gdy jeszcze nie nosiła welonu i habitu. W zawiązanej pod brodą czarnej chustce, spracowana, utrudzona różnymi kłopotami, biedą, niewyspaniem. Ale w oczach zawsze pokój, ufność, łagodność. Stabilność wiary i moc miłości – zahartowanej w kryzysach. Może ten pokój, który promieniuje z jej spojrzenia, może ta dobroć, a zarazem stanowczość i zdecydowanie, które wyczytuję z jej fotografii, sprawiają, że chciałoby się przy niej przysiąc na chwilę, powierzyć jej wszystkie swoje lęki i zmagania. Odnaleźć w niej dobroć babci, miłość mamy, przyjaźń siostry, zapach domu... Odnaleźć w niej żyjącego Boga.



W Miejscu Piastowym spędziła ponad 40 lat, z tego 34 bez habitu. Około 1920-25 r.

Zobaczyła kurne chaty

Anna Kaworek urodziła się na Śląsku Opolskim, w rodzinie dworskiego zarządcy, w czasach, gdy nasza Ojczyzna była pod zaborami. Mając kilkanaście lat, nie planowała dzielić losu zamężnych sióstr, choć ceniła bardzo wartość rodziny, małżeństwa, macierzyństwa. W głębi serca przeczuwała, że co innego jest jej powołaniem. Ale jeszcze nie wiedziała co. Wrażliwa, rozmodlona, pracowita, prawa... Pytała Boga, co ma czynić w życiu. Opowieści salezjańskiego kleryka o powstającym w Galicji zgromadzeniu, o tworzących się tam z inicjatywy ks. Bronisława Markiewicza zakładach wychowawczych, były dla Anny jak olśnienie. Odkryła w głębi serca, że chce służyć Bogu jako zakonnica i opiekunka sierot. Pociągnięta tym pragnieniem pożegnała swoją rodzinę i wyruszyła w nieznaną jej stronę – do maleńkiej wioski niedaleko Krosna na Podkarpaciu. Miejsce – tak wówczas brzmiała nazwa tej wioski – okazało się jej życiowym „miejszem”, choć nie od razu odkryła w nim ziemię obiecaną. Zobaczyła kurne chaty, walącą się plebanię i doświadczyła ciężkiej pracy fizycznej. Pracować umiała i lubiła, jednak głód, zimno, wstawanie przed świtem, upokorzenia, rozczarowanie brakiem klasztoru i habitu, sprawiły, że po kilku miesiącach wróciła na Śląsk. Pokonana chyba bardziej zawiedzionymi oczekiwaniami niż wątpliwością, co do powołania zakonnego. I pytała dalej: „Co mam czynić, Boże?” Poszła na miejsce kultu swojej świętej imienniczki, na Górę św. Anny i tam – jak Jonasz we wnętrzu ryby – trwała przez trzy dni, modląc się i pokutując. A potem z nowym zapałem, jakby doświadczyła zmartwychwstania, powróciła do Miejsca. Ten drugi powrót

to już nie młodzieńczy zryw serca, ale pewna, przemodlona, dojrzała decyzja.

Podziwiam ją w tym powrocie do Miejsca (dziś zwanego Miejscem Piastowym). Bo wiem, że chętniej się wraca do tego, co miłe, przyjemne, co się dobrze kojarzy i gdzie czujemy się kochani i potrzebni. A Anna już wiedziała, że nie jedzie do klasztoru, bo tu nie było klasztoru. Nie wybierała zgromadzenia zakonnego ze względu na krój czy kolor habitu, bo tu nie było w ogóle habitu. Nie cieszyła się na myśl o pięknych chwilach spotkania z Bogiem w ciszy kaplicy, bo nie było ani kaplicy, ani nawet czasu na taką modlitwę, jakiej pragnęło serce. Pozostawało ciche śpiewanie pieśni przy obieraniu kapusty, krótkie spojrzenie na modlitwy w książeczce pozostawianej na parapecie, strój wiejskiej dziewczyny do pracy w oborze, kromka chleba z kiszonym ogórkiem na kolację po ciężkim, pracowitym dniu. I w tym wszystkim radość serca?! Ależ tak! Wiadomo było bowiem, po co to wszystko i dla Kogo. Bo uśmiech dziecka, które znalazło dom, miłość, opiekę, był podziękowaniem od samego Chrystusa.

Piętrzyły się trudności

Gdybyż jeszcze można było mieć pewność, że upragnione zgromadzenie zakonne powstanie. Tymczasem piętrzyły się trudności. W 1912 r. umiera ks. Bronisław Markiewicz, założyciel dzieła i zgromadzeń wychowawczych. Wraz z jego śmiercią bardzo bledną nadzieję na zatwierdzenie zgromadzenia zakonnego. Nie ma domu zakonnego ani domu dla sierot. Dla gromadzonych przez siostry sierocych dziewczynek są wynajęte klitki w wiejskich chatach. W zakładzie wychowawczym chłopców coraz liczniejsze grono sierot (około dwustu chłopców), które trzeba nakarmić... Z chłopcami pracują wychowawcy, którzy też są jedynie kandydatami na zakonników. Zaledwie kilku wyświęconych kapłanów. Biedę potęguje I wojna światowa, sierot przybywa. Kościół diecezjalny nie widzi możliwości powstania żeńskiego zgromadzenia w Miejscu Piastowym. Przychodzą polecenia, aby się rozejść do innych zakonów. Rozsądna, doświadczona przeciwnościami, ale przede wszystkim pełna nadziei Anna trwa i innym pomaga wytrwać. Z miłością w sercu przyjmuje kolejne ciosy i hartuje swoją wiarę. Dokłada

wszelkich starań, by wraz z siostrami i wychowankami zamieszkać w jednym dużym domu. Kupuje plac na budowę, zaczyna gromadzić materiały. Siostry same wypalają cegły, wyrabiają zaprawę, noszą na rusztowania. Powoli powstają mury pierwszego klasztoru.

Anna Kaworek spędziła w Miejscu Piastowym ponad czterdzieści lat. Z tego 34 bez habitu i oficjalnych ślubów zakonnych. Najpierw z książeczką „służącej na plebanii”, potem z legitymacją Stowarzyszenia Niewiast im. ks. Bronisława Markiewicza. Miała już 56 lat, gdy po raz pierwszy mogła założyć habit, złożyć śluby zakonne i za zgodą Kościoła – w licznym gronie swojej duchowej rodziny – nazwać się siostrą ze Zgromadzenia św. Michała Archaniola (1928). Zmarła w opinii świętości w 1936 r. Siostry nie mają wątpliwości, że to jej osobą posłużył się Bóg, by zgromadzenie zakładane przez bł. ks. Bronisława Markiewicza mogło rzeczywiście powstać.

Najważniejszy sukces w życiu człowieka – świętość

Dziś media promują różne kobiety sukcesu, tworzą konkursy na najbardziej przedsiębiorcze... Jakże cichy wobec tej propagandy mediów jest sukces Anny Kaworek, ale jakże skuteczny! Bez unijnych dotacji, bez reklam i internetowych portali, długo, ale skutecznie dawała podwaliny dziełu, które do dziś istnieje, działa, rozwija się i którego misja jest ciągle aktualna. Zgromadzenie Sióstr Michalitek pracuje obecnie w wielu placówkach w Polsce i poza jej granicami. Wszędzie dociera do tych, którzy potrzebują miłości matki i siostry. Michalitki żyją i pracują dla dzieci i młodzieży, dla tych, którym start w życie utrudniają warunki rodzinne i społeczne. Patrząc na to dzieło, widzimy jedną stronę „sukcesu” Anny Kaworek.

Ale jest też inna, jeszcze ważniejsza... Choć matka Anna nie zbierała laurów za życia, wszyscy, którzy otoczyli jej trumnę, zdawali sobie sprawę, że żegnają osobę wyjątkową. Żal rozrywał serca sióstr, wychowanek, parafian i wielu ludzi z okolicy, którzy przyszli na jej pogrzeb. Był to sygnał „sukcesu” serca, znak wyjątkowej miłości, której doświadczyli od niej i którą jej odwzajemniali. „Drugiego stycznia już o ósmej rano kaplica była pełna ludzi przybyłych na pogrzeb. Nie przeszkodziła nikomu zamieć śnieżna, jaka tego dnia

Ksiądz Tadeusz Stawiarski – kapłan i artysta



Przed przyjazdem do Miejsca. Około 1893 r.

szalała od rana. Przyszli ludzie z Miejsca Piastowego i z okolic, przyjechały siostry z innych zgromadzeń, które w pobliżu miały swoje klasztory, przybyli oczywiście księża z Górki i ich wychowankowie /.../ Nie było człowieka w okolicy, który nie wiedziałby, kogo to żegnają na wieczny spoczynek w ten styczniowy, śnieżny dzień. Nie było też nikogo, kto by nie zapłakał na widok dziesiątek dzieci żałośnie wpatrzonych w grób, kryjący teraz przed nimi ciało kochającej matki.

Czy świat tak zwykł żegnać służące i żebraczki? Kim zatem stała się dla tłumu zebranego wokół jej trumny ta kobieta, która za pomocą „dyplomu” służącej i kwestarki walczyła w swej młodości o prawo do służenia Bogu?” (fragm. książki: „Dom w cieniu skrzydeł”).

„...straciliście w moim pojęciu *Matkę Dobrą, z piękną duszą i szlachetnym, i wielkim sercem – Matkę prawdziwą!*...” – pisał w liście kondolencyjnym jeden z jezuitów.

Do dziś nie brak osób, które przybyszą do Miejsca Piastowego, by pomodlić się w krypcie Służebnicy Bożej Matki Anny. Od jej grobu odchodzą umocnieni miłością, napełnieni nadzieją i otuchą. Wiele z nich, za jej przyczyną, doświadcza od Boga łask, o które prosiło. Pęczniejąc księgi prośb i podziękowań. To wszystko jest sygnałem, że najważniejszy sukces w życiu człowieka – świętość – stał się udziałem Anny Kaworek. Obecnie w Stolicy Apostolskiej trwa jej proces kanonizacyjny, ale ufamy, że w Niebie spotkała Chrystusa, który zapewnił, że każdy, kto słucha Bożego Słowa i wypełnia je, ten jest Mu bratem, siostrą, matką.

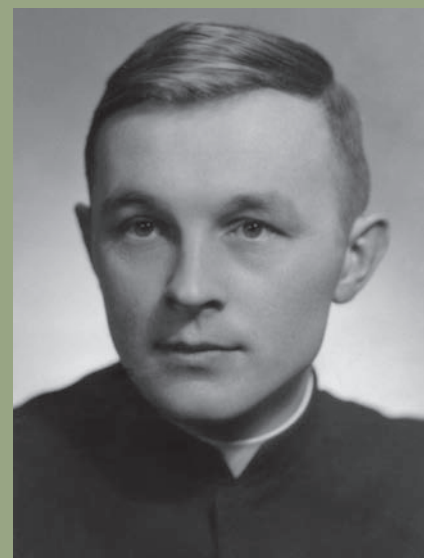
s. Dawida Ryll, michalitka

foto. arch. Zgromadzenia ss. Michalitek
w Miejscu Piastowym

Parafia Miejsce Piastowe zawsze miała szczęście do wspaniałych duszpasterzy, proboszczów i wikariuszy. Ale jakże mogło być inaczej, skoro przykład szedł i wciąż idzie z góry, z nauki i życia bł. ks. Bronisława Markiewicza. Droga ks. Bronisława do beatyfikacji w 2005 roku wiodła przez probostwo w miejscowej parafii w latach 1892 – 1912, po powrocie z kilkuletniego pobytu we Włoszech. Przybywszy do Miejsca Piastowego natychmiast, jako gorliwy pasterz ludzkich dusz, wychowawca młodzieży sieroczej i opuszczonej, rozpoczął dzieło tworzenia podwalin pod przyszłe zgromadzenia zakonne św. Michała Archanioła – męskie i żeńskie.

Księża michalici od tego czasu wciąż posługują w parafii Miejsce Piastowe. Bliskość domu macierzystego, Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza „Na Górce” oraz miejscowego kościoła parafialnego pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny z siedzibą probostwa jeszcze bardziej wzmacniają relacje i współpracę duszpasterską. Jednym z takich księży, wychowanków i członków Zgromadzenia pracujących w parafii był niezapomniany ksiądz Tadeusz Stawiarski, wspaniały kapłan, wychowawca młodzieży, prawy i niezwykle sympatyczny człowiek. Poza tym uzdolniony i utalentowany malarz i plastyk. Starszym pragnę przypomnieć, zaś młodszemu chcę przybliżyć tę niezwykłą postać.

Ks. Tadeusz urodził się 12 grudnia 1929 r. w Polance, obecnej dzielnicy Krosna, jako ostatni z dziewięciorga rodzeństwa, w patriotycznej i świątobliwej rodzinie. Ojciec pracował w kopalni ropy naftowej w Turaszówce i Potoku jako wiertacz, zaś matka była gospodynią domową i zajmowała się wychowaniem dzieci. Wcześniej utracił rodziców i pozostawał pod opieką starszego brata Karola. Od wczesnego dzieciństwa zauważano, jak bardzo był przesiąknięty wiarą, organizował uroczystości kościelne dla dzieci mieszkających w sąsiedztwie, odprawiał z nimi msze św., dużo się modlił. Po ukończeniu szkoły podstawowej roz-



Ks. Tadeusz Stawiarski, lata 60.

począł naukę zawodu w szkole zawodowej w Gliniku k. Gorlic. Naukę w tej szkole przerwał po jednym roku, gdyż za namową ówczesnego proboszcza ks. Stanisława Decowskiego podjął decyzję o wstąpieniu do Seminarium Duchownego Księży Michalitów w Miejscu Piastowym. Po okresie nauki w Miejscu Piastowym, Pawlikowicach, Krakowie, otrzymał 10 lipca 1961 r. święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej Karola Wojtyły. Wkrótce rozpoczął pracę duszpasterską w parafii Miejsce Piastowe.

Pomimo upływu czasu w rozmowach i wspomnieniach z lat młodzieńczych wciąż wracamy do tamtych lat, gdy byliśmy ministrantami ks. Tadeusza, razem spędzaliśmy czas, wspólnie odbywaliśmy piesze i rowerowe wycieczki, uprawialiśmy wszelkie możliwe dyscypliny sportowe, z przewagą piłki nożnej w lecie, zaś narciarstwa i ping-ponga zimą. Wykorzystywaliśmy każdą chwilę, żeby sobie „pokopać”, nawet po nabożeństwach różańcowych w październiku, gdy już się ściemniało, w zwanym wtedy „pańskim ogrodzie” dobrze było nawet 20 minut sobie pograć. Zwiedzaliśmy okoliczne miejsca, zarówno kultu religijnego, jak też tereny Bieszczad czy Dukieliszczyzny. Po wyprowadzeniu religii ze szkół w 1959 r. zajęcia katechetyczne ks. Tade-



Ks. Tadeusz Stawiarski, lata 70.

usz prowadził z nami w salce parafialnej w budynku organistówki. Chodziliśmy już do szkół ponadpodstawowych, ale trzymaliśmy się razem.

W okresach przedświątecznych z radością pomagaliśmy księdzu wykonywać szopki bożonarodzeniowe i groby Pańskie. Wspominam o tym, gdyż ks. Tadeusz miał odważne i ambitne pomysły i przy pomocy prostych elementów potrafił stworzyć niezapomniane dekoracje i figury. Nieraz myślę, że gdyby wtedy miał dostęp do obecnych materiałów i środków, powstawałyby prawdziwe dzieła sztuki.

Był bardzo zaangażowany, robił wszystko, żeby nabożeństwa miały wzniosły i uroczysty charakter, żeby kościół był wyposażony w odpowiednią ilość szat liturgicznych czy w dewocjonalia. Przeprowadzał renowacje starych obrazów, figurek czy sprzętów odstawionych do lamusa, które odkrywał w zakamarkach kościoła, np. przepięknej chrzcielnicy. Sam projektował ornaty i inne szaty, a miejscowe krawcowe je wykonywały. Przypominam sobie, że w tym zakresie prym wiodła Zosia Trybusowa, której ornaty mogły konkurować z wyrobami najlepszych firm.

Pewnie gdyby ks. Tadeusz dłużej tam posługiwał, to prawdopodobnie doprowadziłby do przebudowy, a właściwie modernizacji kościoła, gdyż i na tym polu miał pomysły. Szczególnie chodziło mu o poszerzenie chóru, aby wygospodarować więcej miejsca dla parafian, gdyż uważał, że kościół jest za cia-

sny. I nawet teraz, po upływie ponad pół wieku, gdy o tym myślę, to jakbym słyszał głos i widział dobrotliwy grymas na twarzy ówczesnego proboszcza, niezwykle lubianego i cenionego ks. Stanisława Kota (1889-1971): *Taaadziu, poczeekaj*. Chóru nie powiększył, ale przyczynił się do wyremontowania i częściowego zmodernizowania ołtarzy, przebudowy ambony poprzez zmianę wejścia na nią bezpośrednio z zakrystii, ustawienia figury Matki Bożej nad głównym wejściem do kościoła.

Ks. Tadeusz był niezwykle pracowity i energiczny. W książce o swoich współpracownikach "Zapisani w sercu i pamięci" (Miejsce Piastowe 2004) ks. Wojciech Zięba pisze: *Ze względu na wiek ks. proboszcz nie bardzo mógł już podołać obowiązkowi, dlatego przełożeni dodali mu do pomocy wikariusza w osobie ks. Tadeusza Stawiarskiego, który wyręczał go w wielu sprawach zarówno duszpasterskich jak i administracyjnych.* Taki był ks. Tadeusz, który nad wszystko przedkładał dobro Kościoła i kościelnej społeczności.

Nie mieszkał na plebanii, lecz miał swoje mieszkanie w domu michalickim „Na Górcie”. Z biegiem czasu i idąc z postępem, zakupił motocykl marki SHL i nim dojeżdżał do kościoła parafialnego. Ten mocno wysłużony pojazd cieszył naszego katechetę, jazda sprawiała mu przyjemność, ale sprzęt ulegał częstym awariom. Z mechaniką, jak to artyście, ks. Tadeuszowi nie było po drodze, stąd mieliśmy z tym legendarnym dziś motorem wiele kłopotów. Pamiętam, że



Ks. Tadeusz Stawiarski po mszy św. prymicyjnej, 1961 r.

w naprawach przewodził głównie Wiesiek Kawa.

Lata upływały, władza kościelna przenosiła ks. Tadeusza do innych placówek. Nasza fascynacja księdzem wciąż trwała i przerodziła się w przyjaźń dorosłych już wtedy ludzi. Miewaliśmy częstsze lub rzadsze spotkania. Odległości i ówczesne środki komunikowania nie sprzyjały jednak bieżącym kontaktom i z czasem ulegały osłabieniu. Teraz z dumą wspominamy, że mieliśmy tak wspaniałego nauczyciela i wychowawcę, i pod jego wodzą tworzyliśmy zgraną i dobrze rozumiejącą się „drużynę”.

W parafii Miejsce Piastowe ks. Tadeusz posługiwał w latach 1961-1967. Parafianie z wielkim smutkiem przyjęli wiadomość o przeniesieniu i z żalem żegnali swojego księdza, gdy udawał się do pracy w Jasieniu k. Ustrzyk Dolnych. Później był Kraków i praca ze studentami seminarium oraz parafie: Prałkowce k. Przemyśla i Pewel Ślepińska k. Żywca.

Wszędzie, gdzie pracował i wszystkim, gdy go poproszono, pomagał i z wielką troską dbał o wystrój kościołów, kaplic czy ołtarzy. Przeprowadzał renowacje, projektował i doradzał, odnawiał malowidła i witraże, budował ołtarze, malował obrazy, tworzył mozaiki sakralne. Wykonywał też żmudne ekspertyzy i zabiegi konserwatorskie starych obrazów. I niech przykładem będzie odkrycie piękna w cudownym obrazie Matki Bożej Pocieszenia w Gwizdowie k. Leżajska, który z niewiadomych przyczyn został wcześniej przemalowany. Efekty jego pracy są widoczne

do dziś w wielu kościołach i kaplicach. Nie sposób wymienić wszystkich jego dokonań, więc ograniczę się jedynie do niektórych w niżej wymienionych parafiach:

- Prałkowce – rozbudował kościół filialny Katedry Przemyskiej z obrazem Madonny Zbaraskiej z XVI w., zaprojektował i w większości wykonał wystrój, nadając mu niezwykle, patriotyczny charakter;
- Gwizdów – przeprowadził badania i prace konserwatorskie, zaprojektował i częściowo wykonał nowy wystrój kościoła;
- Gorzków k. Wieliczki – odnowił wnętrza kaplic znajdujących się na terenie parafii, które zaprojektował i wykonał;
- Krosno, parafia pw. Świętego Ducha – przepracował przyjęty do realizacji projekt techniczny świątyni w Przemysłu na Kmiecicach, a przez cały okres budowy niestrudzenie służył radą i nadzorem;
- Pewel Ślemeńska – jako pierwszy proboszcz nowo utworzonej parafii, w swoim niekonwencjonalnym sty-

lu, nadał nowej świątyni niepowtarzalny charakter.

W pewnym okresie ordynariusz przemyski ks. bp Ignacy Tokarczuk powierzył mu sprawowanie artystycznego nadzoru nad pracami konserwatorskimi zabytków sakralnych w całej diecezji.

Jeszcze inną wielką pasją ks. Tadeusza była dbałość o ocalenie od zapomnienia, o zachowanie pamięci o życiu, pracy, działalności, organizacji zakładów wychowawczych założonych przez ks. Bronisława Markiewicza. Dlatego też wielkim wyzwaniem dla ks. Tadeusza stał się zamysł organizacji muzeum poświęconego ks. Bronisławowi. To właśnie według jego pomysłu urządzono muzeum, które znajduje się w domu zakonnym przylegającym do Kościoła Księży Michalitów „Na Górcie”. W trzech salach zgromadzono zdjęcia, przedmioty, wydawnictwa i inne pamiątki związane z życiem i działalnością obecnie już błogosławionego ks. Bronisława. Muzeum zostało poświęcone przez wspomnianego wcześniej ks. bpa Ignacego Tokarczuka w 1979 r. i wciąż cieszy się

niesłabnącym zainteresowaniem pielgrzymów.

Ksiądz Tadeusz zakończył ziemski żywot w żywieckim szpitalu 28 lipca 1989 r. z powodu choroby wieńcowej, wskutek powikłań towarzyszących zawłowi serca. Został pochowany na cmentarzu w miejscowości Pewel Ślemeńska. Żegnała go liczna grupa współbraci zakonnych, krewnych, przyjaciół, mieszkańców parafii.

Dla nas – i jestem przekonany, że nie tylko – pozostał na zawsze w naszych sercach i głębokiej pamięci.

Andrzej Stec, fot. archiwum autora

Od autora:

Drodzy Przyjaciele, proponuję zorganizowanie I zjazdu ministrantów, wychowanków i sympatyków ks. Tadeusza Stawiarzkiego. Wstępnie proponuję termin zjazdu 23 kwietnia 2016 r. Deklaracje udziału proszę składać telefonicznie bezpośrednio w redakcji „Piastuna” do 15 marca 2016 r. Kontakt ze mną za pośrednictwem redakcji.

Ojciec Euzebiusz Ciaciek z Głowienki

30 grudnia 2015 r. około godziny 16.30 w klasztorze pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Głowience odszedł nagle, w 79. roku życia, o. Euzebiusz Konstanty Ciaciek. Przeżył 60 lat w zakonie franciszkanów.

Konstanty Ciaciek urodził się 17 kwietnia 1937 r. w Buczkowie k/Bochni, w rodzinie rolniczej, jako syn Marcina i Wiktorii z d. Tracz. Naukę rozpoczął w szkole powszechnej w Dąbrówce (klasy I – IV), a następnie kontynuował w Buczkowie (klasy V – VII). Po zaliczeniu dwóch lat szkoły średniej został przyjęty do nowicjatu w Niepokalanowie. Otrzymał imię zakonne Euzebiusz. Pierwszą profesję złożył 28 sierpnia 1955 r. Następnie ukończył naukę w niższym seminarium i zdał maturę w 1958 r. W latach 1958-1960 studiował filozofię w Łodzi-Łągiewnikach, a następnie w latach 1960-1964 teologię w Krakowie. Wieczyste śluby zakonne złożył 8 grudnia 1961 r. w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 4 lipca 1964 r.

Po święceniach pracował jako katecheta w Kowarach (1964-1965) oraz we Wrocławiu (1966-1972). W latach 1972-1975 studiował katechetykę na

KUL. W latach 1975-1977 był katechetą i duszpasterzem akademickim w Krakowie, a w latach 1977-1980 w Legnicy. W roku 1980 został wybrany gwardianem w Legnicy, który to urząd pełnił przez 9 lat (trzy kadencje), będąc zarazem administratorem parafii. W tym okresie angażował się w działalność patriotyczną i pomoc internowanym, czego następstwem było przyznanie mu w 2010 r. tytułu „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”. Przez kolejne trzy lata był gwardianem i proboszczem w Kowarach. W latach 1992 – 1997 pracował w Szklarskiej Porębie. W latach 1997 – 2000 był gwardianem w Głogówku, a kolejne cztery lata spędził w Rychwałdzie, angażując się w pracę kaznodziejsko-rekolekcyjną. Od 2004 r. aż do śmierci przebywał w klasztorze w Głowience.

O. Euzebiusz posługiwał się barwnym językiem i posiadał zdolności literackie,



które zaowocowały wydaniem kilku książek, głównie w postaci wspomnień autobiograficznych. Do najważniejszych należą: „Jubileuszowe zapiski” wydane podczas pobytu w Szklarskiej Porębie, „Nadzieja i wolność. Moje dwadzieścia lat w Legnicy” (Głowienka 2008) oraz „Blaśki i mroki” (Głowienka 2011). W ostatnich latach życia o. Euzebiusz podupadł na zdrowiu i wymagał stałej opieki.

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Euzebiusza Ciacka odbyły się w sobotę 2 stycznia 2016 r. w Głowience. Mszy świętej pogrzebowej przewodniczył biskup Adam Szal. Ojciec Euzebiusz pochowany został w grobowcu franciszkańskim na cmentarzu parafialnym w Głowience.

Jan Drozd-Gierymski ps. „Gierymski” (ur. 2 lipca 1889 r. we Wrocance, zm. 6 kwietnia 1970 r. w Wolbromiu) – legionista, nauczyciel, działacz społeczny i samorządowy, polityk, poseł na Sejm IV kadencji w II RP.

Jan Drozd-Gierymski



Był synem Tomasza i Rozalii z domu Pudło. Ożenił się z Marią Perkowską, z którą miał córkę – Halinę Jadwigę oraz młodszych synów – Józefa, Stanisława i Henryka. Jego najwięksi przyjaciele to Stanisław Wroczeński (fundator kościoła we Wrocance), major Józef Wilk i Tomasz Papciak.

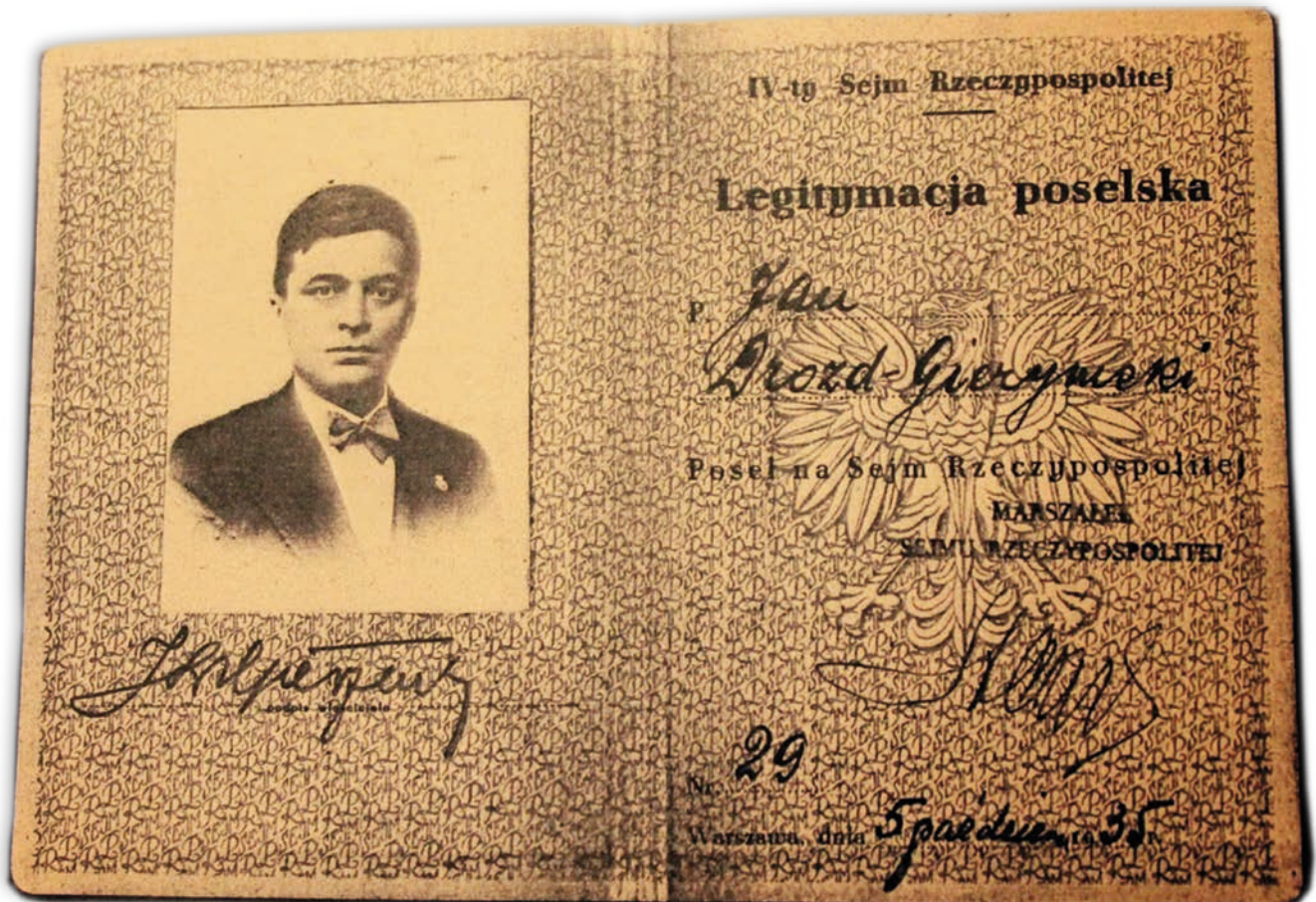
Jan Drozd ukończył gimnazjum w Sanoku, zdając maturę w 1909 roku, następnie podjął studia filozoficzne na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. Ukończył je w 1914 roku.

Od sierpnia 1914 roku walczył w 2. pułku piechoty, następnie w Komendzie Legionów Polskich, a od 1915 roku – ponownie w 2. pułku piechoty (gdzie został dowódcą plutonu i dowódcą oddziału telegraficznego). W 1917 roku skierowany został do II Korpusu Polskiego na Ukrainie. Po bitwie pod Kaniowem przebywał krótko w niewoli niemieckiej, skąd uciekł

i w 1918 roku wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej w Lublinie. Od listopada 1918 roku walczył w WP, w grudniu 1920 roku był czasowo urlopowany, w marcu 1921 roku przeniesiono go do rezerwy (w stopniu porucznika).

Zamieszkał w Olkusz, gdzie rozpoczął pracę jako nauczyciel w gimnazjum męskim. Od 1927 roku był radnym miejskim i wiceburmistrzem Olkusza, od roku szkolnego 1929/30 – dyrektorem Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie, a od 1934 – radnym Piotrkowa.

Pełnił funkcje: wieloletniego prezesa oddziału Związku Legionistów, prezesa oddziału Związku Oficerów Rezerwy RP, prezesa Zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Piotrkowie. Był prezesem Rady Grodzkiej BBWR, a od 1937 roku – przewodniczącym Obwodu OZN w Piotrkowie.



W wyborach parlamentarnych w 1935 roku został wybrany posłem na Sejm IV kadencji (1935-1938) 16 692 głosami z listy państwowej z okręgu nr 22, obejmującej powiaty piotrkowski i brzeziński. Pracował w komisjach: oświatowej (w której był zastępcą przewodniczącego) i wojskowej.

W wyborach parlamentarnych w 1938 roku kandydował do Sejmu w okręgu wyborczym nr 22 (Piotrków).

Był uczestnikiem kampanii wrześniowej 1939 roku. Po wybuchu wojny założył w Wolbromiu Prywatną Szkołę Handlową. Prowadził również tajne komplety. Kiedy w 1945 roku niemieckie wojska opuściły Wolbrom, społeczeństwo tego miasteczka przystąpiło do odbudowy zniszczonej gospodarki, a przede wszystkim do przywrócenia stanu przedwojennej świetności kulturze i oświacie. Kształtująca się władza ludowa za jeden z pierwszych i ważniejszych obowiązków uznała organizację sieci szkół i umożliwienie młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego edukacji w placówkach oświatowych stopnia licealnego. Już w połowie lutego 1945 roku podjęto bardzo szybko prace w tym zakresie, a Janowi Drozd-Gierymskiemu powierzono próbną rekrutację do Gimnazjum Koedukacyjnego w Wolbromiu. Drozd-Gierymski uczył tam matematyki i fizyki.

Otrzymał odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta, Krzyż Niepodległości (1931), Krzyż Walecznych – dwukrotnie, Złoty Krzyż Zasługi (1933), Krzyż Komandorski Orderu Korony Włoch (1937), austriacki Srebrny Medal Waleczności I klasy.

14 listopada 2015 r., podczas wieczornicy niepodległościowej we Wrocance, została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona Janowi Drozd-Gierymskiemu.

*Małgorzata Baran,
fot. archiwum SP we Wrocance*

Źródło:

- Powstanie liceum ogólnokształcącego w Wolbromiu i jego działalność w latach 1945-1963, s. 6-7;
- Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny, tom I;
- Archiwum rodzinne.



Jan Drozd we Wrocance



Jan Drozd-Gierymski z żoną i wnuczkami we Wrocance



Przed domem rodzinnym we Wrocance



Najlepszy w turnieju strzeleckim

Przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiktor Skwara zwyciężył w turnieju strzeleckim o Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu Krośnieńskiego.

Turniej odbył się (9.10.2015 r.) na strzelnicy sportowej w Liceum Ogólnokształcącym w Jedliczu. Strzelnica na co dzień służy uczniom klas wojskowych i członkom Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego.

Zawody rozgrywane były w dwóch kategoriach: karabinek pneumatyczny i karabinek sportowy. – Trzeba było oddać 10 strzałów z karabinka sportowego w pozycji

leżącej i 20 strzałów z karabinka sportowego w pozycji stojącej – tłumaczy Wiktor Skwara. Zdradził, że strzelac nauczyl się w wojsku. – Było to około 30 lat temu i do tej pory nie miałem okazji trzymać karabinku w ręce, dlatego tym bardziej cieszę się ze zwycięstwa. Po tylu latach to fantastyczny debiut.

Puchary i dyplomy wręczali przewodniczący Rady Powiatu Edward Nowak

i starosta krosnieński Jan Juszczyk. Drugie miejsce w turnieju zajął przewodniczący Rady Gminy Chorkówka Maciej Sekuła, a na trzeciej pozycji znalazł się zastępca przewodniczącego Rady Gminy Jaślika Jan Farbaniec.

Turniej strzelecki był elementem spotkania przewodniczących rad miejskich i gmin z terenu powiatu krosnieńskiego z jego władzami.

IP, fot. Ewa Bukowiecka

REKLAMA



W Miejscu Piastowym przy ul. Krośnieńskiej 5A (były budynek poczty) działa nowo otwarte biuro Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Smyka Małgorzata.

W swojej ofercie proponujemy ubezpieczenia: komunikacyjne OC, AC, NW; domów, mieszkań; turystyczne; firm; rolne.

Biuro czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach: 8.30 - 12.00 oraz 14.00 - 17.00.

Tel. kom.: 607-140-595, 603-252-036

Zapraszamy do zapoznania się z ofertą, a także do skorzystania z atrakcyjnych zniżek. Do każdego nowo zawartego ubezpieczenia upominek!

Strażacy z Targowisk na drugim miejscu

7 listopada 2015 r. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Głowience odbył się I Powiatowy Turniej Piłki Siatkowej Jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych.

Do turnieju przystąpiło pięć jednostek OSP: z Bratkówki, Głowienki, Kopytowej, Łączek Jagiellońskich, Targowisk oraz zaproszona drużyna Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej z Krosna.

Na specjalne zaproszenie przybył m.in. trener siatkarzy Karpaty Krosno Jakub Heimroth, a sam turniej poprzedzony został występem czirliderek prowadzonych przez instruktorkę Mariolę Tys ze Szkoły Podstawowej w Głowience.

W wyniku rywalizacji drużyn pierwsze miejsce zajął zespół KM PSP Krosno, wygrywając z OSP Targowiska (3:0). W meczu o trzecie miejsce OSP Bratkówka pokonała OSP Kopytowa 2:0.

Drużyny z miejsc I – III otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy. Zo-

stały także przyznane nagrody indywidualne. Najlepszym atakującym został Sylwester Cebula, a najlepszym rozgrywającym Marcin Brzana. Dodatkowo, pucharem radnego Powiatu Krośnieńskiego Andrzeja Guzika, nagrodzono OSP Łączki Jagiellońskie jako drużynę fair play. Puchar – od radnej Sejmiku Podkarpackiego Joanny Brill – otrzymała OPS Głowienka.

Nagrody wręczali: przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara, zastępca wójta Stanisława Gawlik, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związków Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Krośnie Jan Kilar, dyrektor Szkoły Podstawowej w Głowience Krzysztof Roman, brygadier Marek Fejkiel oraz

druh Marian Płoucha. Mecze sędziowali: Janusz Eustachiewicz i Jerzy Janusz. Zabezpieczenie medyczne pełniła Krystyna Bieleń.

Dla wszystkich uczestników panie ze szkoły przygotowały bigos. Patronat medialny nad imprezą sprawował krośnieński portal Krosno112 oraz dwumiesięcznik mieszkańców gminy Miejsce Piastowe „Piastun”.

Turniej zorganizowali: Urząd Gminy, Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, Ochotnicza Straż Pożarna w Głowience oraz Zarząd Oddziału Powiatowego Związków Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Krośnie.

Leszek Zajdel, fot. Janusz Węgrzyn



I miejsce – KM PSP Krosno



II miejsce – OSP Targowiska



III miejsce – OPS Bratkówka



Rozgrywki szczypiornistek

4 grudnia 2015 r. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Rogach odbył się V Mikołajkowy Turniej Piłki Ręcznej Dziewcząt, którego organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Turniej poprzedzony został występem cheerleaderek prowadzonych przez instruktorkę GOK Barbarę Lenik. Do turnieju przystąpiło 3 drużyny w kategorii szkoła podstawowa: SP Rogi I, SP Rogi II i SP Łęczany oraz 3 drużyny w kategorii gimnazjum: Gimnazjum Rogi I, Gimnazjum Rogi II i Gimnazjum Targowiska.

W kategorii szkoła podstawowa triumfowały dziewczęta z Łęczan, drugie miejsce zajęła drużyna Rogi I, a trzecie Rogi II. Zwycięzcą w kategorii gimnazjum została drużyna dziewcząt z Targowiska, drugie miejsce zajęły Rogi I, a trzecie Rogi II.

Zostały przyznane także nagrody indywidualne: najlepszymi bramkarkami zostały Klaudia Gabor (SP Łęczany) i Milena Dobrzańska (Gimnazjum Targowiska), a najlepszymi strzelczyniami – Julia Ekiert (SP Rogi I) i Marlena Wójcik (Gimnazjum Targowiska). Zwycięzcom nagrody wręczał dyrektor GOK w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn. Mecze sędziowała Grażyna Biduś, a zabezpieczenie medyczne pełniła Renata Rygiel. Organizator składa serdeczne podziękowanie dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Rogach Małgorzacie Borowskiej za udostępnienie obiektu sportowego do rozegrania turnieju.

Leszek Zajdel

Fot. Janusz Węgrzyn



I miejsce – SP Łęczany



II miejsce – SP Rogi I



III miejsce – SP Rogi II

Turniej badmintonu



I miejsce – Gimnazjum Targowiska



II miejsce – Społeczne Gimnazjum Rogi I



III miejsce – Społeczne Gimnazjum Rogi II

Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym był organizatorem IV Gminnego Turnieju Badmintonu, który rozegrany został 12 grudnia 2015 r. w hali sportowej Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym. Do turnieju przystąpiło 13 zawodników rywalizujących w czterech kategoriach. W kategorii MIX (dziewczeta + chłopcy szk. podst.) zwyciężyła Natalia Bień (Miejsce Piastowe), drugie miejsce zajęła Katarzyna Koziół (Miejsce Piastowe), a trzecie Adrianna Zajdel (Wrocanka). W kategorii gimnazjum zwyciężył Dawid Zajdel (Miejsce Piastowe), drugi był Łukasz Mazur (Miejsce Piastowe).

W kategorii seniorskiej bezkonkurencyjnym okazał się Tomasz Gorczyca (Głowienka), drugie miejsce wywalczył Szymon Kanik (Miejsce Piastowe), a trzecie Kamil Skwara (Miejsce Piastowe). W kategorii gra podwójna – OPEN zwyciężyła para Szymon Kanik/Kamil Skwara, drugie miejsce zajęli Katarzyna Koziół/Tomasz Gorczyca, a trzecie Dawid Zajdel/Łukasz Mazur. Nagrody w postaci pucharów i dyplomów, w imieniu dyrektora GOK w Miejscu Piastowym, wręczał specjalista ds. sportu Leszek Zajdel.

Red.

Poszukując ulotnych i ukrytych znaczeń...

Od pierwszego grudnia 2015 r. w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe można obejrzeć niezwykle prace Jakuba Niedzieli z Wrocanki.

Jakub Niedziela (ur. w 1986 roku) to twórca-samouk, działa – bez artystycznych uprzedzeń – na pograniczu wielu dziedzin i technik, zarówno tradycyjnych, jak i cyfrowych. Jest absolwentem anglistyki i polonistyki, a jego filologiczna fascynacja słowem znajduje wyraz w pracach plastycznych o wyraźnej inspiracji literą, tekstem, księgą oraz biblioteką. Prace powstają najczęściej w technice mieszanej, łączącej malarstwo olejne, kolaż i kaligrafię; w niektórych przypadkach przetwarzanych dalej elektronicznie, by przybrać ostatecznie formę grafiki komputerowej. Poszukując ulotnych i ukrytych znaczeń, autor posługuje się też fotografią. Niezależnie od tematu i obranej techniki za każdym razem stara się stworzyć obraz emanujący zagadkowym pięknem i wywołujący poczucie tajemnicy.

Swe prace publikował w kilku czasopiśmie i antologiach w kraju i za granicą, ilustrował tomy poezji i prozy oraz literaturę cyfrową – w tym hipertekstową adaptację „Rękopisu znalezionego w Saragossie” Jana Potockiego (2012). Jest laureatem Przeglądów Plastyki Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie – tutaj w 2009 roku zorganizowana została jego pierwsza wystawa indywidualna. Brał również udział w wystawach międzynarodowych: w Serbii (2011) i Macedonii (2015).

Oprócz realizacji własnych projektów zawodowo zajmuje się składem i projektowaniem publikacji oraz okładek, a także redakcją tekstów i przekładem.

Dziennik twórczych wędrówek prowadzi pod adresem: versatis.wordpress.com.

Rozmowa z Jakubem Niedzielą - w następnym numerze



Red.

